



GŁOS LUDU



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok II

WARSZAWA, ŚRODA, 25 LIPCA 1945 ROKU

Nr 191 (231)

POLSKA NIE ZAPOMINA O RODZINACH

poległych w walce z okupantem

Dalszy ciąg obrad Krajowej Rady Narodowej

W dalszym ciągu obrad Krajowej Rady Narodowej przemawiali ministrowie: Minc, Dąbrowski i Sztachelski — kierownicy ważnych resortów gospodarki państwa.

Przemówienie Ministra tow. Mince słuchane z ogromną uwagą przez całą izbę zawierało szereg doniosłych dla naszej polityki gospodarczej oświadczeń. W sprawie kredytów zagranicznych minister tow. Minc stwierdził:

„... uważamy za bardzo prawdopodobne i jednocześnie za bardzo celowe nawiązanie nie tylko stosunków handlowych z zagranicą, ale i nawiązanie z nią stosunków finansowych,

Tyczy to przede wszystkim trzech naszych wielkich sojuszników: Związku Radzieckiego, Anglii i Ameryki.

ale równocześnie podkreślił, że

społecznym fundamentem naszej współczesnej Polski, jest po pierwsze reforma rolna, po drugie usunięcie wielkich kapitalistów z naszego życia. Niema takiej siły, któraby zmusiła Polskę demokratyczną do przywrócenia obszarników bądź przywrócenia wielkich kapitalistów. O suwerenność gospodarczą, podstawę suwerenności politycznej, będziemy się bić i nie z tej suwerenności nikomu i nigdzie nie odstąpimy.

Mówiąc o horoskopach naszego gospodarstwa, min. Minc oświadczył:

mamy w tym roku zapowiadający się bardzo dobrze urodzaj. Wysoka Izba i cały kraj będą się tylko cieszyć ze spadku cen przemysłowych i rolniczych, które niewątpliwie nastąpi po zbiorach. Dążeniem Rządu jest systematyczne i konsekwentne przeprowadzenie tej niżki, bowiem tędy tylko prowadzi droga do podniesienia realnej zdolności nabywczej świata pracy.

Minister Minc zapowiedział również, że kontyngenty tegoroczne będą znacznie niższe niż zeszłoroczne, zapowiedział walkę z łapow-

nictwem i korupcją w przemyśle, spółdzielczości i transporcie.

Krajowa Rada Narodowa uchwaliła następnie ustawę o zasiłkach i pomocy dla osób pozostałych po uczestnikach ruchu podziemnego i partyzanckiego, poległych w walce o wyzwolenie Polski. Ustawa, której pełny tekst zamieszczamy wewnątrz numeru, przyznaje najbliższej rodzinie poległych (żonie, dzieciom, pasierbom i innym osobom pozostającym na wyłącznym utrzymaniu uczestnika ruchu podziemnego) zasiłki pieniężne, pomoc żywnościową, prawo pierwszeństwa przy przyjmowaniu do pracy, otrzymywaniu koncesji i przydziałów oraz bezpłatną pomoc lekarską na koszt skarbu państwa i zrównanie w prawach z rodzinami żołnierzy Wojska Polskiego, przy osiedlaniu się na Ziemiach Zachodnich.

Krajowa Rada Narodowa ratyfikowała układ handlowy polsko-radziecki, zatwierdziła 14 dekretów wydanych przez rząd w czasie międzyostatnia, mającą a obecną sesją KRN oraz przyjęła szereg rezolucji dotyczących poprawy sytuacji materialnej nauczycieli.

Dziś przerwą w obradach KONFERENCJI POCZDAMSKIEJ

Możliwe jest ponowne spotkanie dla powzięcia ostatecznych decyzji

LONDYN, 24.7 (Polpress). — Sprawozdawca dyplomatyczny agencji Reutersa donosi z Poczdamu, że konferencja Trzech zostanie zakończona względnie przerwana w dniu 25 lipca. Omówione sprawy zostaną przekazane odpowiednim komisjom do opracowania. Nie jest wykluczone, że Wielka Trójka zbierze się ponownie dla ostatecznego rozstrzygnięcia problemów, których komisje nie będą mogły rozwiązać.

Churchill wydał w dniu wczorajszym oficjalne przyjęcie na

część Generalissimusa Stalina i prezydenta Trumana.

NOWY JORK, 24.7 (Polpress). — Speaker radia amerykańskiego, który przemawiał z Berlina, ogłosił, że część delegacji amerykańskiej wyjechała z Poczdamu w niewiadomym kierunku.

PARYŻ, 24.7 (Polpress). — Prasa francuska donosi, że ambasador radziecki w Paryżu, Aleksander Bogomołow, został wezwany do Poczdamu.

We francuskich kołach politycznych panuje rozgoryczenie z powodu tego, że Francja nie została zaproszona do narad w sprawie odškodowań wojennych.

LONDYN, 24.7 (Polpress). — Agencja Reutersa donosi, że premier Churchill, minister Eden i Attlee odlecą z Poczdamu w środę wieczorem i wrócą w piątek dnia 27 lipca. W związku z ich wyjazdem konferencja Trzech zostanie przerwana na jeden dzień.

Karta bezpieczeństwa

na forum Senatu Stanów Zjednoczonych

NOWY JORK, 24.7. (Polpress). — Podczas debaty nad ratyfikacją statutu Narodów Zjednoczonych, liczni członkowie Senatu wystąpili z pytaniami, odnoszący-

mi się do pełnomocnictw, jakie będzie posiadał Stettinius, jako przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w Radzie Bezpieczeństwa.

Republikański senator Vandenberg, który był członkiem delegacji amerykańskiej na konferencji w San Francisco, zapewnił Senat, że Stettinius będzie głosował za sankcjami lub użyciem sił zbrojnych zgodnie ze wskazówkami, jakie otrzyma od prezydenta. Prezydent zaś będzie w stałym kontakcie z Senatem. „Statut Narodów Zjednoczonych — powiedział Vandenberg — nie będzie w niczym ograniczał suwerenności członków organizacji międzynarodowej. Każde państwo będzie mogło wystąpić z organizacji. Statut Narodów Zjednoczonych wynika z konstytucji Stanów Zjednoczonych”.

Jedynym członkiem Senatu, który wysunął poważne zastrzeżenia przeciwko ratyfikacji statutu, jest republikański senator Kalifornia

Zdrajca Francji Petain nie chce odpowiadać na pytania sądu

PARYŻ, 24.7. (Polpress). — Po odczytaniu aktu oskarżenia, które trwało 30 minut, oskarżony Petain złożył oświadczenie, w którym podkreślił, że sąd przyszłych nie jest powołany do rozpatrzenia jego sprawy, wobec czego nie będzie odpowiadał na żadne pytania. Petain uzasadniał konieczność zawarcia rozejmu z Niemcami, gdyż w ten sposób „urwał Francję”.

Następnie rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków. Jako świadek pierwszy ze-

znawał Paul Reynaud, były premier Francji. Reynaud pragnie przedstawić i wyjaśnić trzy fakty:

- 1) Dla czego zaprosił Petaina do rządu?
- 2) Jaki był bieg wydarzeń, które doprowadziły do rozejmu?
- 3) Zachowanie się Petaina, które świadczy o tym, że brał on udział w spisku przeciwko bezpieczeństwu państwa.

Reynaud oświadczył, że w czerwcu 1940 r. został aresztowany na rozkaz Petaina, lecz nie wpłynęło to na jego ze-

W ciągu jednego miesiąca

W ciągu miesiąca czerwca b. r. liczba kół Polskiej Partii Robotniczej w Woj. Śląsko-Dąbrowskim wzrosła, jak następuje:

kół kopalnianych z 74 na 93,
kół fabrycznych z 205 na 298.

Liczba członków partii w kołach fabrycznych i kopalnianych wzrosła w tym samym czasie o 2.172.

Koła fabryczne P. P. R. organizują robotników i pracowników umysłowych do świadomego udziału w budownictwie demokratycznego Państwa Polskiego, oczyszczonego z wszelkich resztek reakcji, do obrony praw świata pracy na fabryce, do walki z bezdusznym biurokratyzmem, z lekceważeniem nowej roli robotnika w przemyśle, z zaniedbywaniem codziennych spraw życia robotniczego,

do udziału w walce o podniesienie wydajności pracy, o zapewnienie dobrobytu całemu krajowi.

Rozbudowujcie, wzorem towarzyszy Woj. Śląsko-Dąbrowskiego, organizacje P. P. R. na fabrykach i kopalniach!

Obecnie przyszła kolej na hiszpański faszyzm

Machinacje gen. Franco nic nie pomogą

Gen. Franco zawdzięcza swoją władzę i panowanie państwu osi. Jedyne dzięki samolotom Hitlera i czołgom Mussoliniego udało mu się narzucić masom hiszpańskim swą władzę i zdusić, zniweczyć wysiłki ludu hiszpańskiego.

Kiedy toczyły się boje nad rzeką Manzanares, kiedy dynamiterzy opanowali Asturię, kiedy w ośrodkach przemysłowych Katalonii i na polach Andaluzji pojawiły się czerwone sztandary, nie miała rebelia gen. Franco żadnych szans zwycięstwa, gdyby nie pomoc jego faszystowskich protektorów.

Ukazały się nad Madrytem samoloty niemieckiego pułku lotniczego „Kondor”. Regularne oddziały niemieckich wojsk wylądowały na ziemi hiszpańskiej. Włoskie oddziały zjawyły się pod Guadalajarą. Hiszpańscy faszyci otrzymali pomoc od faszystów niemieckich i włoskich. Niemieckie pułki lotnicze zaczęły się szkolić na terenie hiszpańskim w dziele niszczenia miast i bombardowania ludności cywilnej. Starczy wspomnieć Guernicę, Madryt, Owiedo. Starczy wspomnieć bombardowanie na szosach ludności cywilnej opuszczającej Malagę i sprawozdanie naocznego świadka tego nieludzkiego mordu, ówczesnego ministra sprawiedliwości, Garcia Oliviera.

Przez lata walki domowej Franco zezwolił faszystom niemieckim i włoskim hasać na ziemi hiszpańskiej i mordować naród hiszpański.

A później, po zgnieceniu walk bohaterskiego ludu hiszpańskiego, Franco płacił stale i wiernie za okazaną mu pomoc.

W okresie wojny dostarczał Niemcom towary, pomagał i wysługiwał się jak mógł. Tworzył legie antybolszewickie i wysyłał je przeciwko Armii Czerwonej. Robił wszystko, absolutnie wszystko to co kazali mu zbawiciele jego, co kazali mu jego władcy, ci, z których ręk dostał władzę rządzenia i uciskania ludu hiszpańskiego.

A teraz, kiedy w gruzy runął faszyzm, kiedy padli opiekunowie i patronowie gen. Franco, pragnie on zapewnić i u-

dawać, że nic go z nimi nie łączyło.

Gen. Franco stara się lawirować, chce się dalej utrzymać na powierzchni. Mówi o demokracji, rzuca na lewo i prawo pełne obietnic frazesy. Zmienia rękomo skład rządu, a pozostawia starych falangistów. Po długich latach krwawych rządów chce on teraz uszczęśliwić masy hiszpańskie za pomocą monarchii. Zupełnie, jakby lud hiszpański nie przelewał przez długie lata krwi w walce z Alfonsami i arystokracją hiszpańską.

Ale machinacje te nic nie pomogą generałowi Franco. Hiszpańskie masy ludowe mają za sobą długie lata wytrwałych i bohaterskich walk wolnościowych. Hiszpańskie masy pracujące mają

duże doświadczenie w walkach z Primo de Rivera, z Berenguerem, z San-Jurjo i Queipo de Llano. Hiszpańskie masy ludowe były zbyt długo gnębione przez klikę faszystowską, przez zbrodniarzy i „pistoleros”, aby obecnie dały się oszukać zapewnieniami i obietnicami p. Franco.

Te machinacje są bezcelowe. Te kombinacje zostaną bezskuteczne.

Franco przyszedł do władzy dzięki niemieckiemu i włoskiemu faszyzmowi. Przez mord, przez krew, przez niezliczone ofiary. Pod śmiertelnymi ciosami armii sojuszniczych padł faszyzm niemiecki i włoski. Obecnie nadchodzi kolej na hiszpański faszyzm i gen. Franco.

Jan Górski.

Aresztowano 80 tysięcy Niemców podczas oblavy w strefie amerykańskiej

NOWY JORK, 24.7. (Polpress). Agencja „United Press” donosi, że w amerykańskiej strefie okupacyjnej odbyła się 48-godzinna oblawa, w której wzięto udział około 500 tysięcy żołnierzy. Aresztowano 80 tysięcy Niemców. Wykryto magazyny z bronią, benzyną, mundurami amerykańskimi i wielkie zapasy żywności.

NOWY JORK, 24.7 (Polpress)). — Pod-

czas oblavy, która się odbyła w amerykańskiej strefie okupacyjnej, aresztowano wielu SS-manów, poszukiwanych jako przestępcy wojenni. Żołnierze amerykańscy legitymowali kilkadziesiąt milionów Niemców, z których nikt nie stawiał oporu. Dwóch aresztowanych usiłowało uciec, przy czym jeden z nich został podczas pościgu zastrzelony. Znalaziono kilka tajnych radiostacji.

Sądy pierwszej instancji rozpoczęły pracę w Berlinie

MOSKWA, 24.7 (Polpress — Agencja Tass donosi, że w radzieckiej strefie okupacyjnej w Berlinie utworzono nowe sądy. W każdej dzielnicy miasta powołano do życia sąd pierwszej instancji. Utworzono poza tym jeden sąd drugiej in-

stancji, który ma rozpatrywać apelacje i zażalenia. Sądy wydają wyroki na mocy ustaw, które istniały w Niemczech przed rokiem 1933. Sędziowie zostali wyznaczeni z pośród prawników, znanych ze swych zapatrywań antyfaszystowskich.

Don Juan nie chce korony z rąk gen. Franco

LONDYN, 24.7 (Polpress). — „Sunday Observer”, omawiając sytuację w Hiszpanii, donosi, że pretendent do tronu hiszpańskiego don Juan, który słuchał mowy generała Franco przez radio, czuje się głęboko dotknięty wyrażeniem wódza Falangi, który nazwał don Juana „sw-

im sukcesorem”. Don Juan w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że nie przyjmie korony z rąk generała Franco. Organ Falangi hiszpańskiej „Arriba”, donosząc o utworzeniu nowego rządu w Madrycie, oświadcza, że nowy gabinet „uwieczni ideał Falangi”.

Strajki we Włoszech

RZYM, 24.7 — (Polpress). — W wielu miastach włoskich wybuchły strajki generalne, jako protest przeciwko temu, że czystka aparatu państwowego z elementów faszystowskich odbywała się powolnie i w sposób nieodpowiedni. W Wenecji administracja wojskowa sprzymierzonych (Amgot) wyznaczyła nową komisję dla przeprowadzenia czystki, przyczym uwzględniła kandydatury, wysunięte przez lokalny komitet Wyzwolenia Narodowego.

PROCES PIĄTEJ KOLUMNY

Pétain — gauleiter z tytułem „głowy państwa”

Co piszą „Izwestia” o procesie zdrajcy Francji

MOSKWA, 24.7. (Polpress) — Ilija Erenburg pisze na łamach dziennika „Izwestia” o Petainie:

„Proces Petaina jest procesem całej piątej kolumny. Stracenie różnych żandarmerów rządu Vichy nie zakłóca spokoju wielkich przemysłowców, bankierów, generałów, dygnitarzy i dyplomatów, którzy zdradzili Francję. Nie obawiają się oni procesów, wytoczonych przeciwko małym wykonawcom ich rozkazów, ale boją się sądu nad Petainem. Nie można bowiem oddzielić Petaina od tych, którzy pomogli mu dojść do władzy, od tych, którym on służył z chwilą, gdy przestał służyć swej ojczyźnie. Zresztą Petain za dużo wie

Dlatego jest proces „marszałka” wielkim wydarzeniem nie tylko dla Francji, lecz dla całej Europy, wyzwolonej z niewoli niemieckiej. Proces ten nie będzie się podobał królowi Belgów, ani monarchistom greckim.

Hitler oświadczył ponoć w kole swych najbliższych współpracowników: „Petain jest moim największym zwycięstwem”.

Faszyci niemieccy zachowywali się

rozmaicie w rozmaitych krajach. Na Białorusi zmobilizowali bandytów i oprawców, we Francji natomiast zmobilizowali zdrajców. Petain był w istocie rzeczy gauleiterem, a nosił tytuł „głowy państwa”. Hitler miał rację, szcząc się taką zdobyczą. Petain nie stał się zdrajcą z dnia na dzień. Planował on swą zdradę przez dłuższy czas, gdyż widział w niej ratunek dla samego siebie i dla skorumpowanej wyższej warstwy społeczeństwa francuskiego, która na długo przed wojną twierdziła, że „lepszy jest Hitler niż Front Ludowy”. Petain stawał na karę niemiecką, gdyż wierzył, że niebezpieczeństwo dla armii niemieckiej. W ciągu długich lat zamaskowanej wojny domowej, gdy 200 rodzin trzymało w ryzach naród francuski, Petain był marszałkiem francuskiej faszystowskiej armii podziemnej.

Istnieją dowody, że Petain nawiązał kontakt z Niemcami nie długo po doświadczeniu Hitlera do władzy. Gdy Petain sam doszedł do władzy, mianował zdrajcę Huesingera ministrem wojny i posłał go do Berlina. Następnie podarował Hitlerowi Alzację i Lotaryngię. Zgodził się na za-

wieszenie broni, które było w rzeczywistości bezwarunkową kapitulacją. Hitler zabrał wszystko Francji, zostawił Francuzom jedynie samego marszałka na pociechę. Od tej chwili stał się Petain jawnym agentem niemieckim. Dostarczał on Niemcom żywności i skazywał tysiące dzieci francuskich na głód. Posyłał swych rodaków na przymusowe ciężkie roboty do Rzeszy. Wykonywał wszystkie rozkazy gestapo i posyłał swych żandarmerów przeciwko patriotom. Stał on na czele „legii francuskiej” i wysłał ją do walki przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Do milionów głosów oskarżycieli francuskich przylęczają się głosy wdów i matek z Mezańska, Borysova i innych miast radzieckich, których mężowie i dzieci zostali zabici przez legionistów.

Naród oskarża Petaina dlatego, że chce się pozbyć nie tylko Petaina i Lavalę, ale wszystkich ich zwolenników. Naród chce uwolnić swój kraj od mętnej wody, która zalała Francję, i przesłaniać do przodu i dzielićmy narodowi budować państwo, które byłoby godne jego bohaterstwa!

Z międzynarodowego ruchu robotniczego

ZWYCIĘSTWO KLASOWCÓW PUERTO RICO

Na wyspie Puerto Rico (znajdującej się pod administracją Stanów Zjednoczonych) odbyło się głosowanie robotników plantacji trzciny cukrowej i cukrowni, mające określić, jaki związek zawodowy ma ich reprezentować.

Do walki stanęły dwie organizacje: Konfederacja Robotnicza Puerto Rico, organizacja o charakterze klasowo robotniczym, postępowym i t. zw. „Wolna Federacja”, kierowana przez starych, skorumpowanych, zaprzędanych fabrykantom, macherów związkowych.

Wybory zakończyły się druzgocącą klęską reakcjonistów. Widząc co się święci zrezygnowali oni w ostatniej chwili z udziału w głosowaniu. Na ich listę oddanych zostało zaledwie 320 głosów na 25 tys. głosujących.

DELEGACJA WŁOSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W ZSRR

Włoska Konfederacja Pracy postanowiła wysłać do Związku Radzieckiego delegację celem zawiązania bliskich i serdecznych stosunków z radzieckimi związkami zawodowymi. Wysłanie delegacji stanowi odpowiedź na pobyt delegacji radzieckich związków zawodowych, która odwiedziła Włochy niedawno temu.

W skład delegacji wchodzi: Giuseppe di Vittorio, sekretarz Konfederacji, komunista.

Roberto Cuzzaniti, sekretarz robotników przem. chemicznego — chrześcijański demokrat.

Giovanni Borghese, członek kierownictwa kolejarzy, socjal-demokrata.

Luigi Morelli, sekretarz mediolańskiej Izby Pracy, chrześcijański demokrat.

Herminio Pizzorno, sekretarz genueńskiej Izby Pracy, b. dowódca oddziału partyzanckiego, komunista.

Fernando Santi, członek Komitetu Wyk. mediolańskiej Izby Pracy, socjal-demokrata.

ZBLIŻA SIĘ JEDNOŚĆ ROBOTNICZA.

W szwedzkim piśmie socjaldemokratycznym „Morgentidningen” pojawił się artykuł niejakiego Richarda Lindstrema p. t. „Międzynarodówka, pokój i przyszłość”. Lindstrom — to przedstawiciel prawnego, do niedawna prohitlerowskiego skrzydła szwedzkiej socjaldemokracji. Musiał on swego czasu ustąpić ze stanowiska naczelnego redaktora „Morgentidningen” spowodu swych poprzednich pro-faszystowskich wystąpień. Ale teraz sytuacja zmieniła się tak bardzo, że nawet Lindstrom musi — nie wiadomo czy szczerze — występować jako zwolennik jedności robotniczej (choć uważa on ją, jak się sam wyraża, za „mniejsze zło”).

Lindstrom pisze m. in. dostownie: „Na międzynarodowej konferencji związków zawodowych, jaka odbyła się niedawno w Londynie, delegacja rosyjska grała wybitną rolę. Działaczom związkowym innych krajów sojuszniczych niewątpliwie zależy na współpracy z Rosjanami. Należy spodziewać się, że Rosjanie będą brali udział w Międzynarodówce Związków Zawodowych.

Jeśli tak stanie się, to musi to wywrzeć wpływ i na stanowisko Międzynarodówki politycznej. Jeśli Międzynarodówka Związków Zawodowych tak ureguluje swe stosunki z Rosjanami, że w jej szeregi włączą się sowieckie związki zawodowe, to samo zagadnienie w sposób nieunikniony stanie również przed Międzynarodówką Socjalistyczną.

Poprzednie, powszechnie znane ustosunkowanie socjaldemokracji do komunizmu, straciło w nowej sytuacji wszelkie znaczenie. Chodzi o proces zupełnie nowego typu. Wszędzie w Europie — w tej liczbie i w Skandynawii — komunisty zasiadają dziś w rządach, współpracując z socjaldemokratami i grupowaniami burżuazyjnymi, przyczym ani jedno z tych ugrupowań nie wykazuje jakiegś szczególnej wrogości w stosunku do nich. Martin Tranmæl (przewodca socjaldemokratów norweskich — przyp. Red.) natchmiast po swym powrocie do kraju zaproponował połączyć obie partie robotnicze w jedną organizację. Ta myśl wypowiedziana jest również przez wielu innych. Czuję się ją prosto w powietrzu.

„Sprawa zjednoczenia socjaldemokratów z komunistami i stworzenia jednej, wspólnej partii robotniczej już stanęła na porządku dnia. Stanie się ona szczególnie aktualna, kiedy przystąpimy do odbudowania międzynarodowych organizacji socjalistycznych. Stanie się ona wtedy zagadnieniem międzynarodowym pierwszorzędного znaczenia.”

Hitlerowski magazyn bomb gazowych

LONDYN, 24.7. (Polpress). — Agencja Reutersa donosi, że w Ramokammer w okolicach Belsen znaleziono tysiące ton gazów trujących, ukrytych w olbrzymim laboratorium podziemnym. Przy zajmowaniu tej miejscowości wzięto do niewoli cały prawie personel tego laboratorium, a mianowicie 400 uczonych i techników.

Dymisja greckiego ministra spraw zagr.

LONDYN, 24.7. (Polpress). — Agencja Reutersa donosi, że grecki minister spraw zagranicznych, Sofianopulos, bezpośrednio po powrocie z San Francisco do Aten, podał się do dymisji.

Pierwszy salut w Moskwie oddano po zwycięskiej bitwie pod Kurskiem

MOSKWA, 24.7. (Polpress). — Prasa radziecka poświęca artykuły drugiej rocznicy bitwy pod Kurskiem. Autorzy artykułów przypominają, że w lecie 1943 r. dowództwo niemieckie postanowiło rozpocząć decydującą ofensywę w rejonie Kurska, Orła i Biełgorodu, aby okrążyć i zniszczyć centralny front radziecki. Gdyby plan ten udał się Niemcom, wówczas droga do Moskwy byłaby otwarta. Dla zadania decydującego ciosu Niemcy zgromadzili olbrzymie siły. W rejonie Orła skoncentrowali oni 11 dywizji piechoty, 7 dywizji pancernych i 2 dywizje zmotoryzowane, pod Biełgorodem zaś — 10 dywizji pancernych, 7 — piechoty i 1 dywizję zmotoryzowaną.

Dowództwo Armii Czerwonej trafnie oceniło zamiary wroga i przygotowało opór. W zaciętych walkach obronnych

BELGRAD, 24.7. (Polpress). — Jak podaje jugosławińska Agencja Prasowa „Tanjug“ Polacy zamieszkujący w Jugosławii, brali czynny udział w wielkim narodowo-wyzwoleńczym ruchu Jugosłowian i swoją postawą przyczynili się do pogłębienia idei braterstwa, jedności i przyjaźni narodów słowiańskich.

Na początku wojny w 1941 roku przebywało w północnej Bośni około 12.000 Polaków. U samego zarania walki wyzwolenczej w Jugosławii, Polacy okazali ruchowi temu pomoc, udzielając żywności wojskom wyzwolenczym. W końcu 1944 roku Polacy stworzyli Pierwszą Brygadę Polską z polskim dowódcą i sztabem. Weszła ona w skład czter-

nastej Bośniackiej Dywizji Nalaju. Ponadto zostają zorganizowane Polskie Oddziały w Słowenii i Chorwacji.

W wyzwolenczej wojnie narodów Jugosławii Polacy ponieśli duże ofiary, walcząc ramieniem przy ramieniu ze swymi towarzyszami i braćmi Jugosłowianami.

Na drugim kongresie antyfaszystowskim młodzieży Jugosławii, który odbył się w dniach 2—4-go maja 1944 w Drwarze obecny był przedstawiciel jugosłowiańskich Polaków Rozmund Bernard z Prnawowa, członek Komitetu Mobilizacyjnego Polaków.

W mowie wygłoszonej na kongresie Rozmund powiedział: „Delegaci, przedstawiciele młodzieży wyzwolonych i niewyzwolonych jeszcze terenów, przedstawiciele naszych sojuszników! Witam Was w imieniu polskiej mniejszości narodowej w Jugosławii. Młodzież polska w starej Jugosławii pędziła ciężki żywot. Gnębieni narodowościami przez wielko-serbską reakcję, która zakazywała nauczania w języku ojczystym, oraz przez Chorwacką reakcję, nawołującą do bratobójczej walki przeciw Serbom. Polacy jednakże pozostali wierni ideałom demokracji.

Młodzież polska pozostała polską i za-

chowała braterstwo w stosunku do innych narodów. Obecnie formujemy Bataliony polskie i zapewniamy, że w ciągu krótkiego czasu powstanie Polska Brygada, która będzie walczyła ramieniem przy ramieniu z oddziałami Narodowej Armii Wyzwoleńczej o zwycięstwo nad faszyzmem i o wolność narodu polskiego. Młodzież polska jest świadoma tego, że walka, którą prowadzi Jugosławia, walka polskiego korpusu w Związku Radzieckim i walka Armii Ludowej w Polsce, to jeden wielki bój o wolność Polski i wolność świata.

Ludność polska przyjęła z radością uchwały o całkowitym równouprawnieniu wszystkich narodowości demokratycznej Jugosławii. Narody demokratycznej Jugosławii udzielają Polakom praw, z jakich dawniej w Jugosławii nie, korzyści.

Teraz, gdy już całkowicie wolne są Polska i Jugosławia, Polacy zamieszkali w Jugosławii pragną utrzymać jaknajściślejszy kontakt z Ojczyzną, pragną korzystać z prasy polskiej i literatury polskiej. Narody Polski i Jugosławii uczynią wszystko w celu zacieśnienia więzów przyjaźni między Polakami jugosłowiańskimi, a Polską.

JAK BĘDĄ OBLICZANE głosy wyborców angielskich

LONDYN, 24.7. (Polpress). — Przypuszcza się ogólnie, że premier Churchill przybędzie w dniu 26 lipca samolotem z Poczdamu do Londynu, żeby być obecnym przy oficjalnym ogłoszeniu rezultatu wyborów.

Obliczenie głosów rozpocznie się już 25 lipca z chwilą przybycia do Londynu samolotów, które przywiezły zapieczętowane urny z głosami żołnierzy brytyjskich. Obliczenie rozpocznie się jednocześnie we wszystkich 640 okręgach wyborczych i będzie przeprowadzone przez specjalnych urzędników pod nadzorem burmistrzów miast i osób zaufa-

nia. Przy obliczeniu mogą być poza tym obecni kandydaci. Po ukończeniu obliczeń rezultat będzie natychmiast ogłoszony — z balkonu rady miejskiej — w obecności obu kandydatów, tego, który zwyciężył i tego, który przegrał.

LONDYN, 24.7. (Polpress). — Wszystkie prawie jednostki brytyjskie, rozrzucone po całym świecie, głosowały już. Olbrzymie eskadry RAF (brytyjskie powietrzne siły zbrojne) zajęte są przewożeniem zapieczętowanych urn wyborczych do Anglii.

POLACY W STALINGRADZIE

Biorą udział w odbudowie „miasta-bohatera“

Jak podaje prasa radziecka, Polacy mają piękną kartę w dziełach obrony i odbudowy miasta - bohatera, Stalingradu. I tak, grupa Polaków pracowała przy odbudowie linii kolejowych na terenie „działań wojennych. Odznaczyli się oni jako zdyscyplinowani i odważni

robotnicy, przyczyniając się swoją pracą do szybkiej naprawy komunikacji.

W bohaterskich szeregach obrońców Stalingradu zginęli śmiertelnie walecznych inżynier Jan Wieczorek z Sosnowca, kulejarz Jan Straciwnik z Katowic i wielu innych. Liczni Polacy zostali nagrodzeni za ofiarną pracę w najtrudniejszym okresie walk o miasto medalami „Za obronę Stalingradu“.

Obecnie mieszka w Stalingradzie ponad 600 Polaków, z których prawie 500 pracuje w fabrykach w charakterze wykwalifikowanych robotników. Jedną trzecią z nich, to — stachanowcy. Np. cieśla Cyryl wykonuje 250 proc. normy. Wzorową pracą odznacza się 18-letnia Wiktorja Jaroszewiczówna, murarz. Istnieje całe polskie brygady stachanowców. Brygada np. ślusarzy polskich wykonuje 200 proc. normy.

Warto zaznaczyć, że Polacy ze Stalingradu zebrali niedawno 106 tysięcy rubli na fundusz niesienia pomocy Warszawie, dając tym wyraz swojemu przywiązaniu do ziemi ojczystej. Obecnie oczekują oni chwili, gdy będą mogli wrócić do kraju, aby własnymi rękami odbudowywać stolicę.

Sprawa konstytucji Francji

PARYŻ, 24.7. (Polpress). — Komisja dla reform państwowych Zgromadzenia Konsultatywnego odrzuciła większością 14 głosów przeciwko 8 głosom rządowy projekt plebiscytu. Za plebiscytem głosowali osobiście przyjaciele de Gaulle'a, przeciwko zaś przedstawiciele radykałów, komunistów i wybitny działacz socjalistyczny, Andre Le Trocquer, przewodniczący paryskiej Rady Miejskiej.

W przyszłym tygodniu zostanie uchwała komisji przekazana Zgromadzeniu Konsultatywnemu, po czym odbędzie się debata na ten temat.

Krwawy terror w Macedonii Mieszkańcy uciekają do Jugosławii

BELGRAD, 24.7. (Polpress). — Dziennik jugosławiński „Borba“ ogłosił artykuł o krwawym terrorze, uprawianym przez faszystów i monarchistów greckich w Macedonii.

„Ludność Macedonii greckiej — pisze autor artykułu — liczyła w 1912 r. 550 tys. osób. Liczba ta spadła obecnie do 300 tys. Celem greckich faszystów jest nie tylko zniszczenie wszelkich objawów demokracji, ale i unicestwienie macedońskiej mniejszości narodowej. Oddziały regularnej armii greckiej pod pretekstem poszukiwania broni, otaczają wioski macedońskie i rabują ludność. Wypadki takiego masowego rabowania dobytka ludności macedońskiej miały miejsce we wsiach Kamaniczewo, Bombakino i wielu innych. Chłopom macedońskim faszyci greccy zabrali wszystko, nawet bydło i maszyny rolnicze. Jednocześnie dokonano wielu aresztowań wśród spokojnej ludności. Więzienia w Salonikach, Kosturcie i Kailarze są przepełnione. Żo na chłopów macedońskich, Iwana Kramarkowa, że wsi Riz, zdołała schronić się na terytorium jugosławińskie i opowiedziała o aktach niesłychanego terroru i gwałtów, dokonanych przez bandy terrorystów greckich. Nie jest to zresztą

wypadek odosobniony. Zdarza się, że całe wsie macedońskie i Greków opuszczają swe domy, uciekając przed terrorem faszystów i chronią się na terytorium jugosławińskie albo też w górach. Ponad 14 tysięcy macedońskich i demokratów greckich przekroczyło ostatnio granice w Strumicy.

Przykłady prześladowań i terroru — pisze autor artykułu — są tak liczne, że świadcza one o tym, iż „jeżeli krwawy reżim, wprowadzony przez faszystów greckich w Macedonii nie zostanie zlikwidowany, nasi bracia będą całkowicie wytopieni“.

Strajki w Trieście i Wenecji przeciw tolerowaniu faszystów

PARYŻ, 24.7. (Polpres). — Agencja AFI donosi, że w Trieście został proklamowany strajk generalny na znak protestu przeciwko aresztowaniu działaczy ugrupowań lewicowych.

W Wenecji wybuchł strajk, jako protest przeciwko zbyt powolnej czystce aparatu administracyjnego z elementów faszystowskich. Demonstranci przeszli przed gmachem, w którym znajduje się komisja wojenna sojuszników. Demonstracja zakończyła się, gdy sekretarz partii socjalistycznej w przemówieniu

swym, wygłoszonym z balkonu pałacu królewskiego, doniósł, że osiągnięto w sprawie czystki zadowalającą odpowiedź.

BELGRAD, 24.7. (Polpress). — Agencja Tanjug donosi, że strajk generalny, który wybuchł w Trieście, przeniósł się na cały teren Słowiańskiego Pomorza, okupowanego przez wojska anglo-amerykańskie. Organizacje antyfaszystowskie Triestu ogłosiły manifest, w którym domagały się natychmiastowego zwolnienia więźniów politycznych i uznania wszystkich s'owarzystzeń demokratycznych.

ZDRAJCY MAJĄ PRZYWILEJE w więzieniach greckich

MOSKWA, 24.7. (Polpress). — Agencja TASS donosi z Aten, że na podstawie zarządzenia władz greckich ludność mogła wnieść skargi przeciwko osobom, które współpracowały z Niemcami, w terminie do 21 lipca. Po upływie tego terminu zdrajcy i kolaboranci, przeciwko którym nie wpłynęło doniesienie, są wolni od odpowiedzialności, niezależnie od roli, jaką odegrali podczas okupacji.

Prasa wskazuje na to, że ludność terroryzowana przez faszystów, obawiała się wystąpić przeciwko zdrajcom, z których bardzo wielu zajmuje dzisiaj poważne stanowiska w administracji państwowej.

MOSKWA, 24.7. (Polpress). — Agencja

Tass donosi z Aten, że ministrowie greckiego „rządu“ marionetkowego, utworzonego przez Niemców, cieszą się szczególnymi przywilejami w więzieniu. Mają oni tam wszelkie wygody. Otrzymali nawet lokajów. Urządzają oni przyjęcia i bankiety. Stan ten jest ostro krytykowany przez lewicową prasę grecką.

LONDYN, 24.7. (Polpress). — Grecki minister spraw zagranicznych, Sofianopulos, oświadczył dziennikarzom, że podał się do dymisji, ponieważ obecny rząd nie reprezentuje narodu greckiego. Sofianopulos podkreślił, że Grecję może uratować jedynie rząd, w skład którego weszłyby przedstawiciele wszystkich ugrupowań.

Walka z faszyzmem we Włoszech

RZYM, 24.7. (Polpress). — Na wniosek wicepremiera Nenni'ego rząd włoski postanowił zreorganizować komisariat do walki z faszyzmem. Będzie się on składał z trzech wydziałów: wydział dla spraw czystki aparatu administracyjnego i wojskowego z elementów faszystowskich, wydział dla ukarania przestępców faszystowskich, wydział dla konfiskaty mienia faszystów.

Dywizja „Czarny Kot“ powróciła do USA

NOWY JORK, 24.7. (Polpress). — 13 amerykańska dywizja pancerna „Czarny Kot“ wróciła do Nowego Jorku. Dywizja ta wzięła do niewoli 100 tysięcy Niemców, 50 tysięcy Węgrów.

VIII Sesja Krajowej Rady Narodowej

Nasze rany goją się, a nie jąttrzą

Przemówienie ministra Przemysłu tow. H. Minca

Po uchwaleniu przez Izbę wotum zaufania dla Rządu, na trybunę mówców wstępuje Minister Przemysłu ob. Minc, który podkreśla na wstępie, że obecna sesja KRN przeszła pod znakiem bilansowania tych niewątpliwych i niezaprzeczalnych sukcesów politycznych, jakie miały miejsce od 22 lipca 1944 r. do 22 lipca 1945 r.

Błędne i fałszywe

W dyskusji jeden z przedmówców uważał za słuszne — mówi Minister — przeprowadzić rozróżnienie między sukcesami osiągniętymi w dziedzinie polityki i między prawie zupełnym brakiem osiągnięć i sukcesów w polityce gospodarczej. Minister uważa to zdanie za błędne i fałszywe.

Wystarczy wyobrazić sobie na chwilę, że nie mieliśmy tych osiągnięć gospodarczych, jakie mamy obecnie, że nie uruchomiliśmy przemysłu, że mamy w kraju setki tysięcy bezrobotnych i

głodnych ludzi, że nie ruszyliśmy z miejsca transportu, że miasta nasze oderwane są jedno od drugiego, że nie zorganizowaliśmy zrzębów aprowizacji i nie odbudowaliśmy handlu. Wystarczy wyobrazić sobie to na chwilę i zapytać się, czy przy takim stanie rzeczy, przy takim chaosie i bezładzie gospodarczym mieliśmy te sukcesy polityczne, któreśmy osiągnęli, czy moglibyśmy dzień 22 lipca święcić jako:

Dzień triumfu linii politycznej i gospodarczej

Błędne i fałszywe jest mniemanie, że nie ma łączności między tym, co osiągnięto w dziedzinie gospodarki a tym, co osiągnięto w dziedzinie polityki. Te rzeczy łączą się nierozdzielnie i całkowicie. Prawdą jest, że święcimy dzień 22 lipca jako dzień triumfu naszej linii politycznej i naszej linii gospodarczej. Na tym właśnie, a nie na innym stanowisku stała dzisiaj Wysoka Izba, uchwalając wotum zaufania Rządowi.

Marsz ku odbudowie

W dyskusji — zdaniem Ministra — przebiegały się nuty ostrej krytyki. To, że w naszym współczesnym parlamencie, uznając słuszność ogólnej linii politycznej i gospodarczej krytykuje się jednocześnie wykonanie tej linii w praktyce i w terenie, Minister uważa za źródło naszej siły. Rząd krytyki nie boi się, chce krytyki i o nią prosi. Krytyka i szybka reakcja Rządu na tę krytykę — oto nasza zasada i perspektywa naszych dalszych sukcesów.

Nie znaczy to, żeby wszystko co z tej trybuny zostało krytycznie powiedziane mogło być bez zastrzeżeń przyjęte. Jest szereg spraw z dziedziny polityki gospodarczej, które wymagają wyjaśnienia. Pierwsza taka sprawa, która tutaj kilkakrotnie się przejawiała, to zagadnienie naszej polityki finansowej. Minister zaznacza, że te dość myśzką tracące i przestarzałe rozmowy o inflacji i deflacji uważa za nieco jałowe. Profesor Krzyżanowski mówiąc o tym, że stosujemy politykę, która jest kombinacją posunięć inflacyjnych i deflacyjnych, miał rację.

Deflacja i inflacja

A czy to jest kwestia przypadku, jak uważa prof. Krzyżanowski, czy też kwestia świadomej i przemyślanej dążności, jak ja uważam, to jest kwestia drugorzędna. Ważne są osiągnięte wyniki, co do których zgadzam się z profesorem Krzyżanowskim. Stosujemy kombinację, stosujemy dozowanie polityki deflacyjnej i inflacyjnej. Zagadnienie polega tylko na tym, w jakim kierunku stosujemy deflację i w jakim kierunku inflację. Staramy się — ciągnie mówca — przez deflację wypompować z obiegu pieniędzy to, co w tym obiegu jest niezdrowe, wypompować naprzykład te kapitały, które zajmują się niezdrową spekulacją. Staramy się przez inflację zastrzyknąć do obiegu pieniężnego sumy w tym miejscu, gdzie odbudowuje się nasze miasta, nasze porty, nasza wieś i przemysł.

Nasza kombinacja polityki deflacyjnej i inflacyjnej wygląda mniej więcej tak: Proszę sobie wyobrazić wielki zbiornik wody. Przez deflację wypuszczamy brudną wodę, a przez inflację napełniamy wodę czystą, a z perspektywy naszej polityki idzie o szybki napływ czystej wody, o szybkie wypompowanie brudnej wody, aby nasz obieg pieniężny jak najszybciej, jak najprawdziwiej odpowiadał naszemu życiu gospodarczemu, które ma kierunek: marsz ku odbudowie! Taka jest nasza polityka finansowa.

Dalej mówca podnosi zagadnienie tak zwanych cen komercyjnych, które wielokrotnie były poruszane z trybuny. Fakt jest że w przemyśle istnieje dwie ceny, ceny sztynne i ceny komercyjne, tak jak faktem jest, że w całym naszym

głównym wyciągnąć dla ludzi chleb, mąkę, mięso, tłuszcz.

Minister sądzi, że wnioskodawcy zniechęcenia cen komercyjnych nie chcą ani jednej, ani drugiej alternatywy, więc ceny komercyjne muszą pozostać. Jaka jest perspektywa naszego rozwoju — pyta Minister. — Jest ciągły i systematyczny spadek cen komercyjnych i widać już jak zwierają się nożyce między cenami stałymi i między cenami komercyjnymi i widać już jak przyjdzie moment ustalenia jednej ceny likwidującej skutki powojennego zniszczenia.

Fundamenty współczesnej Polski

Trzecią sprawą, która tu przewijała się w dyskusji, jest sprawa stosunku do kapitału zagranicznego. Mam wrażenie, że sprawa ta w wielu wypadkach była stawiana niewłaściwie. Uważam — że:

społecznym fundamentem naszej współczesnej Polski, jest po pierwsze reforma rolna, po drugie usunięcie wielkich kapitalistów z naszego życia. Niema takiej siły, któraby zmusiła Polskę demokratyczną do przywrócenia obszarników bądź przywrócenia wielkich kapitałów. O suwerenność gospodarczą, podstawę suwerenności politycznej, będziemy się bić i nie z tej suwerenności nikomu i nigdzie nie odstąpimy.

Ale czy to oznacza, że my nie chcemy stosunków handlowych z zagranicą?

To nie oznacza tego i nie może oznaczać. My orientujemy się dostatecznie dobrze w sytuacji rynków zagranicznych, ażeby wiedzieć, że transakcje towarowe z szeregiem krajów są niemożliwe bez jednoczesnych transakcji finansowych. Dlatego uważamy za bardzo prawdopodobne i jednocześnie za bardzo celowe nawiązanie nie tylko stosunków handlowych z zagranicą, ale i nawiązanie z nią stosunków finansowych. Tyczy to przede wszystkim trzech naszych wielkich sojuszników: Związku Radzieckiego, Anglii i Ameryki.

Uważamy, że kto jak kto, ale właśnie Polska ma prawo do pomocy w formie kredytów towarowych (okłaski) i sądzimy, że dotychczasowa nasza działalność tak samo, jak przyszła działalność wykazuje, że jesteśmy dostatecznie solidni, używając kupieckiego terminu, dostatecznie solidni, ażeby być godnymi otrzymania tych kredytów. Tyle w sprawie stosunku do zagadnienia kredytów zagranicznych, a teraz zagadnienie dysproporcji cen rolniczych i cen przemysłowych.

Urodzaj zapowiada się dobrze

W wystąpieniach wielu posłów doszukują się błędów metodologicznych w tej sprawie. Porównuje się bardzo często sztynne ceny płacone rolnikom z komercyjnymi cenami wyrobów przemysłowych. Wydaje mi się, mówi Minister, że byłoby słuszniej porównywać rynkowe ceny artykułów rolnych z komercyjnymi cenami artykułów przemysłowych. Takie porównanie wypadła na korzyść rolnictwa. Niema obawy, abyśmy mogli cierpieć na kryzys zbytu. Cierpimy na kryzys organizacji, transportu, sprawności. Tendencja, którą obserwujemy w naszym życiu gospodarczym streszcza się w tym, że ceny przemysłowe spadają szybciej niż ceny rolne i jeżeli, jak to już widać, mamy w tym roku zapowiadający się bardzo dobrze urodzaj, to sądzić należy, że Wysoka Izba i cały kraj będą się niewątpliwie tylko cieszyć ze spadku cen przemysłowych i rolniczych, który niewątpliwie nastąpi po zbiorach. Dążeniem Rządu jest systematyczne i konsekwentne przeprowadzenie tej niżki, bowiem wtedy tylko prowadzi droga do podniesienia realnej zdolności nabywania światła pracy.

Jeśli chodzi o zagadnienie kontyngentu, jest rzeczą jasną, że wytworzyła się tutaj pewna dysproporcja między miastem a wsią. Jest rzeczą jasną, że wieś łatwiej uruchamia swoją produkcję, niż uruchamia ją przemysł i o to możemy być pewni. W związku z tym, że w przemyśle, o tyle nie można czekać z jedzeniem i dlatego wieś, kiedy przemysł jesz-

ju — pyta Minister. — Jest ciągły i systematyczny spadek cen komercyjnych i widać już jak zwierają się nożyce między cenami stałymi i między cenami komercyjnymi i widać już jak przyjdzie moment ustalenia jednej ceny likwidującej skutki powojennego zniszczenia.

cze nic nie wytworzył — musiała dać kredyt miastu w postaci kontyngentu. Przyjdzie niedługo czas, kiedy na podstawie odbudowy przemysłu i całego życia gospodarczego ten kredyt będzie mógł być — jeżeli nie w całości — to ratami spłacany.

Kontyngenty tegoroczne, zwłaszcza jeżeli chodzi o zboże, są znacznie niższe, niż kontyngenty zeszłoroczne i te mel-dunki, które nadchodzą z terenu wykazują, że ten system kontyngentowy, który został opracowany, który idzie nie z góry a z dołu który uwzględnia jakość gleby, powierzchnię, charakter gospodarstwa, że ten system nie napotyka w życiu na poważne trudności i że ogólną opinią wsi jest że te kontyngenty wielkiego obciążenia stanowić nie będą. Jednocześnie te kontyngenty stanowią dostateczną bazę dla regularnej aprowizacji miasta. Jeżeli te kontyngenty zostaną zebrane szybko i sprawnie, jeżeli dadzą one możliwość ustalenia tych bolączek aprowizacyjnych, które istnieją w mieście, zwracanie kredytu, zadłużonego przez miasto w wsi nastąpi szybko i będziemy mieli szeroki napływ towarów przemysłowych na wieś wzamian za produkty kontyngentowe.

Zagadnienie płac

Następne zagadnienie — to zagadnienie płac. Ten kurs, który wzięliśmy, kurs polegający na uzależnieniu płac od wydajności, na wprowadzeniu systemu premiowego, ten kurs dał swoje rezultaty. Mamy niewątpliwie i niemały wzrost wydajności pracy w naszej gospodarce. Jest jednak jeszcze dziedziną, która nie została objęta dostatecznie tą polityką płac. Tą dziedziną poza urzędnikami państwowymi jest aparat dyrektorów, inżynierów, techników w naszym życiu gospodarczym.

Legenda o „płacach dyrektorskich”

Legendą są pogłoski o tak zwanych „płacach dyrektorskich”, czy inżynierskich. Minister ostatnio ma do czynienia bardzo często ze specyficznymi delegacjami robotników wysuniętych na stanowisko dyrektorów, którzy zwracają się doń z prośbą o powrót na stanowisko robotnika. Niedawno zwrócił się dyrektor huty szkła, tłumacząc, że jako hutnik szkła zarabiałby trzy tysiące miesięcznie i po skończonej pracy szedłby spokojnie do domu, a jako dyrektor zarabia dwa i pół tysiąca i głowa go boli, gdzie zdobyć węgiel, sodę i jak znaleźć zbytni. Ta dysproporcja musi być zlikwidowana i nasi inżynierowie, dyrektorzy i technicy, którzy prowadzą nasz przemysł muszą zdobyć legalne i uczciwe możliwości przyzwoitego życia.

Powiadam — legalne i uczciwe, bowiem jest faktem, że w szeregu dziedzin naszego życia gospodarczego mamy do czynienia z nielegalnymi usiłowaniami życia ponad stan. W rezultacie przekleństw pozostałości po okupacji, w rezultacie tej demoralizacji, która nastąpiła, w rezultacie głodu towarów i istnienia dwóch rynków — mamy do czynienia ze zjawiskiem korupcji w naszym życiu gospodarczym.

To nie są odosobnione wypadki, nie są poszczególne fakty, to jest zjawisko poważne, to jest problem, który domaga się rozwiązania. Mamy do czynienia z korupcją w przemyśle, która wyraża się w ukryciu towarów, w systemie rozdzielczym w handlu nawet częściowo w

[dokończenie na str. 5]

VIII Sesja Krajowej Rady Narodowej

Gospodarka, finanse, aprowizacja**w ogniu dyskusji i replikach ministrów**

(początek na str. 4)

spółdzielczości, korupcji, która wyraża się w tym, że towar nie w całości dochodzi do konsumenta.

Mamy do czynienia z korupcją w trans-

porcie, która wyraża się w tym, że trzeba dać łapówkę, by otrzymać wagony. To jest rak, który toczy życie gospodar-

Walka z Korupcją

Przyszłi czas, aby zagadnienie to postawić w całej rozciągłości i z całą energią, z jaką prowadziliśmy walkę z reakcją, wziąć się za bezwzględna, stanowczą walkę z łapownictwem i korupcją. Musimy się wziąć nie tylko w słowach i deklaracjach, ale i w praktyce. Musimy zorganizować naszą kontrolę tak, aby w każdym większym mieście był urzędnik uczciwy, skromny i absolutnie dyskretny, do którego każdy mógłby przyjść i opowiedzieć o brudach i łajdactwach, wiedząc, że jak najszybciej nastąpi właściwa reakcja. Musimy zorganizować i zorganizujemy nasz aparat kontroli, który będzie wisiał jak miecz Damoklesa nad każdym potencjalnym złodziejem. Musimy połączyć tę naszą walkę z korupcją z taką polityką władz, która zapewni ludzimi możliwościami uczciwego życia, uczciwą drogą.

W walce z korupcją musimy dbać jednocześnie o to, aby nie szargać lekko myślnie ludzi. Musi być tak, że człowiek, który z nami pracuje musi być pewny swoich pleców, że mu nikt noża nie wbije z tyłu. Minister wzywa, aby z tej wysokiej trybuny nie padały lekkomyślne słowa, aby oskarżenie było przemyślane. Będziemy również walczyć z lekkomyślnymi i nieuzasadnionymi oskarżeniami.

Przemówienie ministra skarbu

Przewodniczący ob. Szwalbe oddaje głos Ministrowi Skarbu Dąbrowskiemu, który pragnie odpowiedzieć na wysunięte w dyskusji pod adresem Rządu wymagania w zakresie podatkowym i kredytowym.

Sprawa reformy systemu podatkowego została rozpoczęta jeszcze w Lublinie, przyczem na początku uchyliliśmy cały szereg podatków mniejszych, które obciążały m. inn. świat pracy. Nad reformą systemu podatkowego pracujemy w dalszym ciągu, chcąc uczynić go prostym i zrozumiałym, nie zapominając o wydajności tego systemu dla budżetu państwowego.

Podatki

Jeżeli się mówi o konieczności powszechnego bezpłatnego nauczania, o konieczności organizowania pomocy społ., jeżeli się mówi o odbudowie i stawia się wiele innych wymagań Rządowi, to trzeba się zapytać, skąd te wydatki mają być pokryte. Dlatego do sprawy ciężarów podatkowych trzeba podejść od strony konieczności pokrycia wszystkich potrzeb państwa. Oczywiście jest rzeczą zrozumiałą, że nie możemy wszystkich ciężarów przesunąć wyłącznie na świat pracy. Chcemy wprowadzić w system podatkowy sprawiedliwość, ale świat pracy, jako gospodarz tej ziemi nie może się uchylać od ponoszenia ciężarów na rzecz państwa. To samo dotyczy podatku od uposażeń.

Spółdzielczość domaga się uchylenia podatku obrotowego, względnie jego bardzo wydatnego zmniejszenia. Chcielibyśmy — ciągnie mowa — zrobić to, w jak największych granicach, nie możemy jednak zapominać, że przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielczość muszą również wziąć na siebie obowiązek ponoszenia ciężarów na rzecz państwa. Sprawa ulg dla spółdzielczości będzie jednak rozstrzygnięta po myśli jej żądań.

Jeżeli chodzi o sprawę polityki kredytowej, to robimy wszystko, żeby zaspokoić zadania naszego życia gospodarczego. Przemysł państwowy i spółdzielczość nie wykorzystują tego kredytu, który był im postawiony do dyspozycji, więc niema mowy o głodzie kredytowym.

Jeżeli chodzi o inflację i deflację — to nie stosuje się ani jednej ani drugiej, a jedynie utrzymuje się równowagę między ilością pieniędzy będących w obrocie, a ilością towarów rzuconych na rynek i stąd zjawisko pewnej stabilizacji cen, a

Trzeba się wystrzegać demagogii. Bez wystrzegania się demagogii niema skutecznej walki z korupcją.

Nasz program

Będziemy dalej zwiększać wydajność pracy i zwiększać produkcję. Będziemy dalej zwiększali produkcję dla miast i wsi. Będziemy dalej stosowali politykę finansową, która wypuszczać będzie brud z naszego życia i ułatwiać będzie odbudowę. Będziemy nawiązywali stosunki handlowe i finansowe z zagranicą, będziemy zwalczać korupcję i wystrzegać się demagogii. Taki jest nasz program.

W swoim przemówieniu w rocznicę 22 lipca Wice-Premier Rządu Jedności Narodowej ob. Gomułka porównał Polskę do pacjenta, który leczy się teraz po ciężkiej operacji. Jeżeli chcemy ocenić rezultaty naszej polityki, to musimy zapytać się, czy po tej ciężkiej wojennej operacji nasze rany goją się, czy jątrzą?

Odpowiedź jest jasna: nasze rany goją się, a nie jątrzą.

Jeszcze nie jeden raz wróci do chorego pacjenta gorączka, jeszcze nie jeden raz będziemy siedzieli u jego łóżka z reką na pulsie tak, jak dziś w okresie przednowka, ale tendencja jest jasna i prosta. Tendencja jest na gojenie i odbudowę — kończy Minister przy długotrwałych, frenetycznych oklaskach Izby,

nawet i zniżki. W okresie kredytu staraliśmy się postępować w ten sposób, żeby na ten cel nie drukować pieniędzy, ponieważ deficyt budżetowy wykazuje takie sumy, że gdybyśmy poszli jeszcze na szeroką akcję kredytową, to inflacja stałaby się faktem, a tej jako najbardziej niepożądanego dla świata pracy Rząd chciałby uniknąć.

Ostatnią sprawę mienia porzuconego i opuszczonego należy zdaniem Ministra potraktować na ogólnej płaszczyźnie. Urząd dla Spraw Mienia Opuszczonego powstał w tym czasie, kiedy już wiele z tego mienia zostało zabrane przez rozmaite instytucje i poszczególne jednostki.

Urząd ten wcale nie ma łatwego życia, dlatego, że w terenie wszystkie niemal władze i instytucje pretendują także do prawa zarządzania tym mieniem. Prócz jedynie legalnego Urzędu Mienia Opuszczonego jest wiele instytucji, które rozporządzają tym mieniem nielegalnie. Zdajemy sobie sprawę, że w tym Urzędzie nie wszystko jest w porządku, ale trzeba wziąć pod uwagę okoliczności, w których ten Urząd pracuje, trzeba usunąć wszelkich nielegalnych likwidatorów.

Apro wizacja

Z kolei przewodniczący ob. Szwalbe oddaje głos Ministrowi Apro wizacji Sztachelskiemu.

Jest faktem niezaprzeczalnym, że stan apro wizacji jest wysoce niezadawalający — stwierdza Minister na wstępie. Niemniej trzeba sobie zdać sprawę ze wszystkich ważnych i uzasadnionych ekonomicznie okoliczności, które umożliwiają postawienie apro wizacji na poziomie zadawalającym w tej chwili.

W okresie przednowka o zasobach nie możemy mówić. Możemy mówić o tych rezerwach, które pozostały po zabraniu kontyngentu przez okupanta, po okresie zniszczenia wojennego i po okresie rocznej na pewnych terenach i półrocznej na reszcie terytorium Polski konsumpcji. Drugie zagadnienie, to zagadnienie transportu, który utrudnia manewrowanie jeszcze posiadanych i szczupłych zasobami. Trzecie zagadnienie, bezpośrednio dotyczące resortu Apro wizacji, to zagadnienie aparatu apro wizacyjnego. Należy je rozdzielić na dwie części: na zagadnienie administracji apro wizacyjnej, czyli

organów Ministerstwa Apro wizacji i zagadnienie aparatu wykonawczego. Jedno i drugie było formowane niestychanie pośpiesznie celem natychmiastowego zaspokojenia najpilniejszych potrzeb ludności pracującej. W związku z tym do jednego i do drugiego aparatu trafiło wiele elementów całkowicie przypadkowych. Nic dziwnego, że aparat często zawodził.

W pracy gospodarczej opieramy się na związku gospodarczym „Społem”, który opierał się na elemencie spółdzielczym jeszcze sprzed roku 1939, a częściowo na elemencie, który przyszedł do spółdzielczości w okresie okupacji.

Sprawa kontyngentów

Oczywiście, że element ten niejednokrotnie gospodarzo i politycznie zawodzi. Zagadnienia kadr nie można rozwiązać cieciami gordyjskim. Wymaga ono ciągłej uciążliwej pracy. Kontyngenty na rok przyszły zostały już w kraju rozłożone. System tych kontyngentów jest słuszny i sprawiedliwy i w tej chwili perspektywy apro wizacyjne kraju zależą od sprawnego wykonania tych kontyngentów. Dlatego Minister uważa za niesłuszne i szkodliwe te wszystkie sygnały, które dochodzą z terenu, świadczące o niezrozumieniu znaczenia gospodarki reglamentowej w okresie odbudowy, które świadczą o tym, że są w społeczeństwie tendencje zmierzające do natychmiastowego zniesienia kontyngentów i przejścia na wolny obrót. Takie postawienie sprawy zagłodziłoby miasto i wyrwałoby jeden z kamieni węgielnych odbudowy kraju.

Wracając do zagadnienia polityki personalnej i kadr minister zatrzymuje się nad sprawą inż. Mazina, naczelnika Wydziału Apro wizacji w Krakowie. W kwietniu i na początku maja do Ministerstwa zaczęły nadchodzić sygnały świadczące o tym, że działalność inż. Mazina nasuwa szereg najrozmaitszych zastrzeżeń. Jednocześnie Ministerstwo zostało zawiadomione o tym, że Wojewódzka Rada Narodowa w Krakowie przy udziale Związku Zawodowego i partii politycznych zajęła się tą sprawą i że została wyłoniona specjalna komisja do jej zbadania. Oświadczone nam, że zostanie przysłany materiał w tej sprawie — ciągnął minister. Uważaliśmy komisję za kompetentną.

Mimo wielokrotnych obietnic materiały obciążające inż. Mazina nie nadeszły do Ministerstwa dotychczas, wobec tego wysłaliśmy własną kontrolę, a w międzyczasie inż. Mazin został przez wojewodę krakowskiego zwolniony nie za nadużycia, ale za uchybienia służbowe. Nie rozporządzając materiałem obciążającym inż. Mazina, operując się tylko na zarzucie niesubordynacji wobec wojewody, przeniosłem inż. Mazina na teren trudny i zaniedbany, na teren Gdańska. W międzyczasie nasza kontrola skończyła zadania, stwierdzając cały szereg poważnych uchybień i wobec tego skierowałem sprawę do prokuratora, usuwając natychmiast inż. Mazina z zajmowanego przezeń stanowiska. Od tej chwili sprawa inż. Mazina znajduje się u władz

prokuratorских i wyszła z pod zasięgu Ministra Apro wizacji i Handlu.

Państwowa Centrala Handlowa

Wreszcie ostatnia sprawa, sprawa Państwowej Centrali Handlowej. Jest tu mowa o instytucji, która jeszcze nie powstała, a mimo to wywołała takie zaniepokojenie. Minister wyjaśnia w paru słowach te zamierzenia, jakie posiada w odniesieniu do Państwowej Centrali Handlowej. Nie stoją one w sprzeczności ani z działalnością spółdzielczości, ani nie mają za zadanie kępować handlu prywatnego. Związek gospodarczy „Społem” nie podjął dotychczas całego szeregu obowiązków, które na niego zostały nałożone, a tymczasem współodpowiedzialność za stan apro wizacji kraju ponosi również Zw. Gospodarczy „Społem”. Nie ma powodu żeby te luki, w apro wizacji nie były pokryte pracą instytucji, która część tych zadań może wziąć na siebie.

Państwowa Centrala Handlowa ma być powołana w związku z uchwałą Rady Ministrów z dnia 11 maja w celu handlu komercyjnego artykułami przemysłowymi, przede wszystkim, i dzięki temu handlowi ma ona odgrywać rolę interwencyjną na wolnym rynku, ma organizować to życie, interweniować w kierunku zmniejszenia marży zarobkowej z jednej strony, a z drugiej strony ma ona ze swego własnego zysku stworzyć fundusz przeznaczony na uzupełnienie apro wizacji robotników i pracowników miast.

Klasycznym przykładem niemożności objęcia tych dziedzin życia gospodarczego, jakie Zw. Gospodarczy „Społem” chciałby objąć, jest chociażby zagadnienie ziem odzyskanych. Przed trzema miesiącami minister rozmawiał z przedstawicielami Związku Gospodarczego „Społem”. Szerokie rzesze ludności nie potrafią osiedlić się na tych ziemiach, dopóki od pierwszego dnia nie będą zaspakajane pierwsze potrzeby gospodarcze. Od tego czasu minęły trzy miesiące. Przez ten okres Zw. Gospodarczy „Społem” praktycznie nie wszedł na teren ziem odzyskanych.

W związku z tym pozostaje jedynie ewentualność: albo Zw. Gospodarczy „Społem” stworzy tam własną organizację, albo Państwo musi stworzyć własny aparat gospodarczy, któryby na tych ziemiach zaczął gospodarować.

Krytyka powstałych dotychczas central państwowa może powstać ze strony prywatnego handlu. Należy stwierdzić, że Państwowa Centrala Handlowa nie jest pomyślana jako aparat likwidacji handlu prywatnego. Najlepszym tego dowodem jest to, że zamierzone jest przede wszystkim tworzenie tego ognia organizacji handlowej, które dotychczas w gruncie rzeczy nie istnieje, miaonowicie hurtowni handlowych, które zopatrywać będą detaliczne sklepy prywatne. Przy tak pojętych zadaniach Centrala Handlowa będzie sprzyjać rozwojowi prywatnego drobnego handlu, uzupełniając brakujące dotychczas ogniwo handlu prywatnego.

Oto są wszystkie uwagi, które chciałem rzucić w związku z dyskusją — kończy minister.

POMOC DLA RODZIN**poległych w walce o Polskę****USTAWA**

o zasiłkach i pomocy dla osób pozostałych po uczestnikach ruchu podziemnego i partyzanckiego, poległych w walce o wyzwolenie Polski z pod najazdu hitlerowskiego.

Art. 1. Prawo do zasiłków i pomocy służy osobom, pozostałym po uczestnikach ruchu podziemnego, lub partyzanckiego, którzy ponieśli śmierć w związku z walką o wyzwolenie Polski z pod najazdu hitlerowskiego.

Art. 2. Za osoby uprawnione do zasiłku i pomocy (art. 1) uważa się: a) żonę bez względu na to, czy związek małżeński zawarty był formą prawem przepisano

Poseł KHszko w imieniu Komisji Prawniczej i Regulaminowej referował ustawę o zasiłkach i pomocy dla osób pozostałych po uczestnikach ruchu podziemnego i partyzanckiego, poległych w walce o wyzwolenie Polski z pod najazdu hitlerowskiego.

Chłopi, robotnicy i inteligencja pierwsi przystąpili do walki z najazdem hitlerowskim, brali w niej wydatny udział i ponieśli największe ofiary. Rodziny ich żyją nieraz w nędzy i nie mają żadnej pomocy. Ta część ludności najwięcej jest związana z obżadem demokracji. Trzeba im przyjść z konkretną pomocą.

Ustawa ma brzmienie następujące:

(Kokocimski na str. 6)

Pomoc dla rodzin poległych w walce z okupantem

Uchwała Krajowej Rady Narodowej

(początek na str. 5)

na, b) dzieci ślubne, uprawnione, uznane, przysposobione oraz nieślubne i pasierbow — do 18 roku życia, a jeżeli kształcą się w szkołach średnich, wyższych lub zawodowych do 25 roku życia, c) inne osoby niezdolne do pracy, które pozostawały na wyłącznym utrzymaniu uczestnika ruchu podziemnego lub partyzanckiego.

Art. 3. Wyłączone są od korzystania z uprawnień objętych niniejszą ustawą osoby skazane po dniu 22 lipca 1944 r. prawomocnym wyrokiem na karę dodatkową utraty praw publicznych, lub utratę obywatelskich praw honorowych.

Art. 4. (1) Osobom, wymienionym w art. 2 lit. a) służy prawo zasiłków w wysokości 60 proc. uposażenia urzędnika państwowego 10-ej kategorii służbowej (2) osobom, wymienionym w art. 2 lit. b) i c) służy prawo do zasiłku w wysokości 40 proc. uposażenia urzędnika państwowego 10-ej kategorii służbowej, (3) łączna kwota zasiłków przypadających osobom, pozostającym po poszczególnym uczestniku ruchu podziemnego lub partyzanckiego nie może przekraczać podwójnego uposażenia urzędnika państwowego 10-ej kategorii. W tym wypadku osoby wymienione w art. 2 punkt a), b) mają pierwszeństwo przed innymi członkami rodziny, rodzice zaś — przed osobami wymienionymi w art. 2 lit. c).

Art. 5. (1) Jeżeli osoba uprawniona do zasiłków, uzyska środki zapewniające jej egzystencję, prawo do zasiłków zawieszają się na czas posiadania tych środków. (2) Kwoty, nienależnie pobrane tytułem zasiłków, podlegają zwrotowi bez względu na to, czy miało miejsce świadome wprowadzenie władzy w błąd.

Art. 6. Zasiłki pobierane na zasadzie niniejszej ustawy są wolne od podatków i nie podlegają zajęciu w drodze egzekucji z wyjątkiem ustawowych roszczeń alimentacyjnych na rzecz wstępnych i zstępnych.

Art. 7. Osoby pozostałe po uczestnikach ruchu podziemnego lub partyzanckiego (art. 2) korzystają z następującej pomocy: a) otrzymują zaopatrzenie żywnościowe według norm przewidzianych dla członków rodzin urzędników państwowych, b) służy im prawo pierwszeństwa przy równych kwalifikacjach w przyjmowaniu do pracy w otrzymywaniu koncesji, przydziałów mieszkaniowych, stypendiów, w przyjmowaniu do zakładów naukowych, burs i zakładów leczniczych, c) otrzymują bezpłatną pomoc lekarską na koszt Państwa w ubezpieczalniach Społecznych oraz w państwowych i samorządowych zakładach leczniczych, d) przy osiedleniu na ziemiach zachodnich — korzystają z wszelkich ulg i udogodnień, jakie służą rodzinom żołnierzy Wojska Polskiego.

Art. 8. (1) Prawo do zasiłków i pomocy w zakresie przewidzianym niniejszą ustawą ustala, na wniosek komisji kwalifikacyjnych, urzędujących przy Powiatowych Radach Narodowych, Wojewódzka Komisja Kwalifikacyjna, urzędująca przy Wojewódzkiej Radzie Narodowej. (2) Od orzeczeń Wojewódzkiej Komisji Kwalifikacyjnej służy odwołanie do Głównej Komisji Kwalifikacyjnej, urzędującej przy Krajowej Radzie Narodowej. (3) Główna Komisja Kwalifikacyjna powoła Prezydium Krajowej Rady Narodowej, która ustali skład i tryb postępowania.

Art. 9. Osobom pozostałym po uczestnikach ruchu podziemnego lub partyzanckiego (art. 2) szczególnie zasłużonych w walkach o wyzwolenie Polski z pod nazwą hitlerowskiego Główna Komisja Kwalifikacyjna może przyznać wyższe zasiłki niż przewidziane w art. 4.

Art. 10. Rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrami: Obrony Narodowej, Administracji Publicznej oraz Skarbu ustala tryb postępowania w sprawie o rzyżanie uprawnień do zasiłków i pomocy, skład i sposób powołania Komisji Kwalifikacyjnej, a także terminy ostateczne do zgłaszania uprawnień przez osoby zainteresowane.

Art. 11. Wykonanie niniejszej ustawy orucza się Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrami: Obrony Narodowej, Administracji

Publicznej, Skarbu, Zdrowia, Oświaty, Przemysłu, Apropowizacji i Handlu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych.

Art. 12. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Mówca wniósł poprawkę, dotyczącą skreślenia końcowych wyrazów art. 11 „oraz Rolnictwa i Reform Rolnych”.

Posel Król zgłosił wniosek by w ustawie dodać słowa: „i ofiarach walk o utrzymanie ustroju demokratycznego”

Po wyjaśnieniu Przewodniczącego, że Rząd ma projekt odpowiedniej ustawy, KRN zdecydowała poprawki powyższej nie głosować.

Projekt ustawy wraz z poprawką referenta przyjęto.

Następnie Izba przyjmuje jednogłośnie ustawę o ratyfikacji układu handlowego polsko - radzieckiego.

Z kolei dr. Szuldenfrei, jako sprawozdawca komisji prawniczej i regulaminowej, stawia wniosek o zatwierdzenie 14 dekretołów, wydanych między ostatnią a obecną sesją KRN, które zostały przyjęte przez Prezydium KRN i ogłoszone w Dz. Ustaw Nr. 18 i 21. W głosowaniu wszystkie dekryty zatwierdzono jednogłośnie.

Posel Berthold, jako sprawozdawca Komisji Rolnej, stawia wniosek o zatwierdzenie ustawy o ochronie hodowli zwierząt gospodarskich. Według sprawozdawcy katastrofalny stan pogłowia wymaga natychmiastowych środków zaradczych, których pełnym wyrazem jest wzmiankowane ustawa. Ustawa ta chroniąca pogłowie przed dalszym ubytkiem w żadnym

wypadku nie stoi w sprzeczności z zaopatrzeniem Ministerstwa Apropowizacji i handlu w ramach świadczeń rzeczowych.

Ustawa przechodzi w głosowaniu jednogłośnie.

Posel Zyglar przedstawił sprawozdanie Komisji Oświatowej o wniosku posła Żółkiewskiego w sprawie świadczeń na rzecz szkoły, ucznia i nauczyciela.

Rezolucje

Komisja wnosi o uchwalenie następujących rezolucji:

KRN wzywa Rząd: do określenia w drodze ustawowej obowiązku świadczeń rzeczowych i szarwarkowych samorządu na rzecz szkoły i nauczyciela, w wysokości zapewniającej mu i jego rodzinie utrzymanie; do wstawienia w budżetach samorządów gminnych wiejskich, powiatowych i wojewódzkich kwot na budowę, remonty, konserwację i wyposażenie szkół oraz na stypendia dla niezamożnych szkół średnich i wyższych.

KRN wzywa ministra apropowizacji i handlu do określenia wysokości zaopatrzenia nauczycieli a przede wszystkim w wielkich miastach — w materiały pierwszej potrzeby.

Propozycję Komisji przyjęto. W imieniu Komisji Prawniczej i Regulaminowej poseł Kasman zreferował zmiany proponowane do ustawy o majątkach opuszczonych i porzuconych. Na podstawie ustawy nie wszystkie gminy były upoważnione do przejmowania pod

zarząd znajdujących się na ich terenie nieruchomości. Na tym tle powstawały nieporozumienia Chodzi więc o to, by gminy miejskie i wiejskie mogły korzystać z uprawnień ustawy, aby można było przekazywać im majątki opuszczone i porzucone.

Proponowane zmiany przyjęto. Następnie poseł Mantel w imieniu Komisji Prawniczej i Regulaminowej wniósł o uchwalenie zmian do ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkim.

Proponowane zmiany przyjęto. W ostatnim punkcie porządku dziennego sprawy organizacyjne Rad Narodowych referuje ob. Szwalbe Rada przystąpiła następnie do przegłosowania nagłości trzech wniosków:

Zw. Samopomocy Chłopskiej w sprawie resztówek, o rozwiązaniu Izby Rolniczych i o nadaniu aktów hipotecznych gruntom, pochodzącym z parcelacji. Nagłość tych wniosków uchwalono.

Resztę wniosków odesłano do poszczególnych komisji które wkrótce zostaną powołane z tym że sesja obecna nie jest zamknięta. Termin następnego posiedzenia KRN zostanie wkrótce ustalony. Wniosek o jaknajszysze upaństwowienie całej gospodarki energetycznej, po przemówieniu posła Ajnenkiela Izba odrzuciła. Wniosek o stworzenie Ministerstwa Repatriacji i Osadnictwa, po przemówieniu posła Bertholda (przeciw wnioskowi) i posła Odorkiewicza (za wnioskiem) Izba odesłała do Komisji.

Zyczeniem owocnej pracy Przewodniczący ob. Szwalbe zamknął posiedzenie.

SŁUŻBA SANITARNA W OLSZTYNIE

czuwa nad zdrowiem mieszkańców

Korzystając z pobytu w Warszawie delegata do spraw sanitarnych Komisji Przesiedleńczej dla Olsztyna i Elbląga dr. K. Zakrzewskiego informujemy się u niego o stanie sanitarnym i pracach ekspedycji sanitarnej zorganizowanej na te tereny.

W dziedzinie poprawienia warunków sanitarnych m. Olsztyna nastąpił bardzo wydatny krok naprzód. Miasto podzielono na cały szereg obwodów sanitarnych przy czym na czele każdego takiego obwodu postawiono jednego do dwóch lekarzy. Dzięki temu uzyskano możliwość stwierdzenia wypadków ewentualnej choroby zakaźnej. Zorganizowano 4 kolumny dezynfekcyjne, szkoląc 8 dezynfektorów i zaopatrując ich w kompletny sprzęt dezynfekcyjny. W przeciągu 6 tyg. dokonano 91 dezynfekcji. Uruczono kąpielisko z komorą dezynfekcyjną, które rozpoczęło już swą działalność. Wszystkie te poczynania były czynione w ramach zabezpieczania ludności przed dudem płamistym, którego „sezonem” są zbliżające się miesiące zimowe.

W ramach racjonalizacji pomocy lekarskiej dla szerokiej rzeszy ludności olsztyńskiej zorganizowano Ośrodek Zdrowia z poradniami: internistyczną, chirurgiczną, laryngologiczną, ginekologiczną oraz poradnię dla dziecka i matki.

W chwili obecnej czynnym jest w Olsztynie szpital na 100 łóżek i szpital zakaźny na 200 łóżek. W stadium organizacji znajduje się szpital na 300 do 400 łóżek, który zostanie uruchomiony w przeciągu bieżącego miesiąca.

W Olsztynie praktycznie obecnie 14 lekarzy. Odczuwa się brak specjalistów: okulisty, pediatry i wenerologa. Ponadto wskazanym byłoby skierowanie do Olsztyna 4 — 5 młodych lekarzy stażystów na odbycie tam praktyki. W poczynaniach organizacyjnych pomocnymi byłyby poszczególne wydziały Ministerstwa Zdrowia. I tak: Resort Zdrowia dostarczył narzędzi lekarskich i wyposażenia ambulatoryjnego; Naczelny Nadzwyczajny Komariat do Walki z Epidemiami wyposażył kolumny dezynfekcyjne w sprzęt i środki odkażające. Wydział Walki z chorobami wenerycznymi zaopatrył Ośrodek Olsztyński w leki i preparaty przeciwweneryczne, które są wydawane bezpłatnie.

W zakresie prac Resortu Zdrowia przy Komisji Przesiedleńczej wchodzi także opieka sanitarna nad przesiedleńcami. Podczas ostatniego zorganizowanego przez Kom. Przesiedleńczą transportu do Olsztyna udzielono 364 porad oraz pro-

wadzano w szerokim zakresie rozdaństwo leków.

W najbliższych dniach dr. Zakrzewski udaje się do Elbląga celem reorganizowania i racjonalizowania pomocy lekarskiej i warunków sanitarnych.

Pracownicy przemysłu chemicznego obradowali w Warszawie

W gmachu Poczty i Telefonów przy ul. Nowogrodzkiej w Warszawie rozpoczęły się obrady Ogólnopolskiego Zjazdu pracowników przemysłu chemicznego. Zjazd zaszczycili swą obecnością minister Pracy i Opieki Społecznej ob. Jan Stańczyk w towarzystwie dyrektora Departamentu ob. Altmana oraz przedstawiciele francuskiej Generalnej Konferencji Pracy pp. Bothereau i Raynaud.

Obrady otworzył przewodniczący oddziału warszawskiego Z. Z. Pracowników przemysłu chemicznego ob. Ostrowski, witając uczestników zjazdu, poczynił wygłosił referat na temat: „Sytuacja Związków Zawodowych na terenie Polski”.

Następny referat — na temat obecnej sytuacji politycznej — wygłosił przedstawiciel KCZZ ob. Zdziechowski. Mówca przedstawił rozwój polskiej myśli demokratycznej, od chwili założenia Związku Patriotów Polskich w Moskwie aż do utworzenia Rządu Jedności Narodowej.

Z kolei zabrał głos ob. minister Stań-

czyk, który wspomniawszy o walce prowadzonej przed wojną o uzyskanie należnych robotnikom praw, stwierdził z zadowoleniem, że dziś państwo jest gwarantem tych praw, a rząd uwzględnił w swym programie potrzeby pracujących. Zwrócił uwagę na konieczność zwiększenia wydajności pracy. O ile przed wojną wzmoczona wydajność oznaczała powiększenie zysków prywatnego kapitalisty, dziś zwiększa ona bogactwo całego narodu.

Krótkie przemówienie w języku francuskim wygłosił delegat CGT. p. Bothereau, przypomniał tradycje francusko-polskiej przyjaźni i skonstatował z radością wysoki poziom ruchu zawodowego w Polsce.

W dalszym ciągu zabrał głos delegat Łodzi ob. Gryczko, przemawiając na temat umowy zbiorowej.

W dyskusji ob. Jasiński z KCZZ, podniósł, że umowa zbiorowa powinna objąć tak pracowników fizycznych, jak i umysłowych.

Cieszyn wita wojsko Żołnierze w hołdzie poległym góralom

Cieszyn i okolice wraz z Wisłą przeżyły niezapomniane chwile powitania Wojska Polskiego, przybyłych tam na stałe leże.

W niedzielę, jako pierwsza jednostka wojskowa, przybył do Cieszyna entuzjastycznie witany przez mieszkańców, zmotywowany pułk piechoty. Wozy pancerne i żołnierze toneli wprost w kwiatach.

Po mszy św. odprawionej na rynku miasta, przybyłe oddziały wojskowe powitał burmistrz miasta przedstawiciel partyj politycznych organizacyjny społecznych. W odpowiedzi przemówił mie-

niem wojska mjr. Koniński, kreśląc zarys walk jednostki. Uroczystość zakończona została defiladą wojskową.

Następnego dnia Wisła i Ustroń witały oddziały wojska polskiego. W Wiśle odbyło się wzruszające spotkanie naszych żołnierzy z pułk. Aleksandrowiczem, który świeżo powrócił z niewoli niemieckiej. W Istebnej zasypano oddziały wojska kwiatami — otrzymane kwiaty złożyli żołnierze na grobie 27 górali, zamordowanych przez Niemców za swoją patriotyczną postawę. Nad grobem bohaterów oddano salwę honorową.

ZYGZAKI

Komu to szkodzi

To mogłoby być bardzo poważne, gdybyśmy nie byli do tego przyzwyczajeni. To mogłoby być tematem do urzędowego komunikatu, autorytatywnego wyjaśnienia, gdyby nie fakt, że już jutro, ba — może już za godzinę pojawi się nowe, równie poważne, równie „prawdziwe” zagadnienie, wymagające znów sprostowania, znów komunikatu.

...CB, AF, DE i jeszcze kilkanaście czy kilkadziesiąt takich skrótów. Dokładny wykaz, skrzętnie zanotowany na karteczce, pedantycznie porównywany z drugim takim spisem u sąsiada, krewnego, przyjaciela.

No i nieodzowne „ja sam słyszałem, jak podawali przez megafon”. Wycofują, unieważniają, wprowadzają nowe. Historyjka stara, wprawdzie nie jak świat, ale zato jak ostatnia wojna. Zaczęła się tuż przed wrześniem, wracała do życia w różnych etapach okupacji, nieśmiertelna i dzisiaj.

Komu to szkodzi, komu to przeszkodzi?

Przed wszystkim panika i zderzenie wśród tych, którzy nosiciele tych symboli mają pełne portfele. Panika i głęboki niepokój, że z takim „trudem” wypaskowane pięciusetki mogą stracić wartość — klótnie w kochającej rodzinie: „a przecież mówiłam, nie trzymaj tego, kup miękkie i twarde itd.”

Radość zacieranie rączek u dzielnych rycerzy czarnej giełdy — tych właśnie z kategorii „kupuje, sprzedaje” — ta cała historia, to przecież woda na ich młyn. Są wreszcie i ci, którym ta cała sprawa naprawdę przeszkadza i szkodzi, ci którzy swą pensję, wynagrodzenie za uczciwą pracę w tych właśnie pięciusetkach dostali i którzy mają chwilowo kłopot przy kupnie najniezbędniejszych bodaj rzeczy.

O tym, że to wszystko jest absolutnym kłamstwem, o tym, że nie znajdziesz tego, kto naprawdę sam, „własnością” słyszał — o tym i mówić nie warto.

Co warto jest w tej całej aferze napomknienia — to z jednej strony nieuleczalna — bardzo grzecznie mówiąc, — „naiwność” naszego społeczeństwa. A z drugiej sobacza złośliwość nosicieli, pomnażaczy tej głupiej plotki.

Czy państwu się coś z tego stanie, że jedna pani powie drugiej pani, że jeden lajdak drugiemu lajdakowi szepnie złośliwą insynuację? Rzecz jasna, że nie.

Czy państwo odczuje, że jeden z drugim spekulant, że paskarz, czy nowobogacki sklepikarz nie prześpi z niepokoju kilku nocy?

Fala plotek przyszła, fala plotek przejdzie. Nie pierwsza i nie ostatnia. Nie na ten temat, to na inny. Raz o nowej wojnie, raz o mobilizacji, raz o aresztowaniu tego czy innego.

Robota świadoma, robota złośliwa — robota mająca na celu szkoderstwo własnemu państwu, ale zupełnie się z tym celem mijająca. I kto to robi, kto jest źródłem złośliwych plotek? Czy obca jakaś agentura, obce wrogie mocarstwa? Nie — zdecydowanie nie — to nasi rodzimi lajdacy, piąta kolumna arciszewszczyzny, teś niący do swych folwarków obszarnicy — to cała sfera niedobitków reakcji w ten sposób —

CZTERY KATASTROFY BUDOWLANE

Co będzie, gdy nadejdą jesienne sloty i wichury?

Z pod gruzów domu Wilcza 29, mimo prowadzonej, z całym poświęceniem, akcji straży ogniowej i batalionów pracy, nie udało się w ciągu minionej doby odkopać dalszych ofiar tragicznej katastrofy. Ze względu na bezpieczeństwo pracujących straż ogniowa musiała przystąpić do akcji usuwania, grożącego zawaleniem fragmentów budynku. Dopiero po wykonaniu tej pracy będzie można rozpocząć akcję dalszego odkopywania ofiar wypadku.

Gruzy „wiszące” usuwa straż ogniowa. Rozsuwa się wzwyż ogromna drabina „Magirus” dar pierwszej armii WP. dla stolicy — na wysokość szóstego piętra wspina się człowiek — strażak, siada okrakiem na chwiejącej się ścianie budynku — tłumy obserwujące pracę wstrzymują dech w piersiach — spokojnie, flegmatycznie niemal zrzuca na dół gruzy, części budynku, grożące zawaleniem przy byle podmuchu wiatru, na głowy pracujących. Schodzi na dół Drabina, kierowana wprawną ręką, przesuwa się do następnego okna, znów to samo, do trzeciego z kolei...

Na marginesie: strażacy, pracujący przy odkopywaniu ofiar, narzekają na brak ubrań roboczych, brak butów, złą aprowizację. Pracują po dwanaście godzin na dobę, we własnych, polatanych pantofelkach, we własnych, wytartych ubraniach, wspinają się na mury, czołgają się po gruzach.

— Kolataliśmy już wszędzie — mówią — dotychczas bez rezultatu.

W poniedziałek, około godziny 13.30, na skrzyżowaniu ul. Emilii Plater i Wspólnej, wydarzyła się nowa, tragiczna w skutkach katastrofa budowlana. Runęła ściana spalonego narożnego domu, grzebiąc pod swymi gruzami cztery osoby, przejeżdżające w tym momencie ulicą Emilii Plater. Nazwiska zabitych brzmią: komendant Milicji Obywatelskiej okręgu szczecińskiego Miller, por. Tkaczyk, oraz strażnicy Marzec i J. Sta chulski.

Dom naprzeciw miejsca wypadku (róg Emilii Plater i Wspólnej, po stronie numerów nieparzystych) runie laza godzinny. Mimo to ludzie chodzą i nikt się nie kwapi, aby punkt zagrożenia usunąć.

Trzypiętrowa oficyna domu przy ul. Solec 52 runęła również w niedzielę. Zawaliła się ponadto ściana domu przy zbiegu Koszykowej i Lwowskiej. W obu tych wypadkach jest szczęśliwym zbiegiem okoliczności: tylko jedna osoba ciężko ranna. Front domu przy ul. Solec 52 grozi zawaleniem w każdej chwili i nie trzeba być fachowcem, aby, patrząc na zarysowane z obu stron ściany budynku móc to ustalić. Mimo to nadal mieszkają tam ludzie, ponieważ... otrzymali nakaz Urzędu Kwaterunkowego.

Kilkudniowy okres deszczów i jedna wichura dały w swoim rezultacie cztery poważne katastrofy budowlane. Ofiary ich jeszcze spoczywają pod gruzami.

Gdzie tkwią przyczyny tych wypadków? Czy można było uniknąć wypadków, usuwając odpowiednio wcześniej punkty zagrożone? Co trzeba zrobić na przyszłość, aby, gdy przyjdzie okres jesieni, nie dopuścić do nowych tragedii?

Na te wszystkie pytania postaramy się odpowiedzieć wyczerpująco w dniu jutrzejszym.

Stacia filtrów

KOMU ZAWDZIĘCZAMY WODĘ

i szybkie uruchomienie filtrów w stolicy

Woda, która płynie z kranów zrzuconych warszawskich mieszkań jest czysta, chłodna, przezroczysta. Kto wie, ile to kosztowało trudu, pomysłowości, ofiarności, żeby nie użyć słowa bohaterstwa?

Pracownicy warszawskiej sieci filtrów mogą coś o tym powiedzieć — dziś mówią o przeszłości pogodnie. Dokonali tak wiele i świadomość tego przesłania wzorajszego trudu i dzisiejsze troski. Przesłania niedomagania dnia codziennego — przydziały żywnościowe nie takie, jak należy, brak ubrań roboczych. Tym się dziś troszcza i to jest „zejdźcie od hymnu do prostej piosenki”. A hymn brzmiał tak:

„ZACZAROWANE” ZASUWY

Wrzesień 1944 roku. Dogasa tragiczne powstanie warszawskie. Do 20 września powstańcy mieli wodę. Mieli ją tylko dzięki bohaterkiej postawie pracowników Filtrów. Trzeba, żeby się o tym wszyscy dowiedzieli. Niemcy wydali rozkaz zamknięcia wody dla dzielnic, które się jeszcze broniły. Nad każdym robotnikiem stał Niemiec z rewolwerem, kazał zamknąć zasuwę. Zamykali, zamykali i... zamknąć nie mogli. Rozkładali beznadziejnie ręce — nie idzie, panie leutenant, verstanden? Zepsuły się, czy jak? Niemcy piełnili się w bezsilnej złości. Niejeden sianiak, niejedna szrama od pobicia kolbą były jej wyrazem.

I mpże wtedy zaczęło świtać w tępych niemieckich łbach, dlaczego nie można wygrać wojny z narodem. Bo kiedy postanowili zatopić kanały, tę jedyną arterię komunikacyjną powstańców, zasuwę okazały się jakieś zaczarowane — teraz znów anę rusz, nie chciały się otworzyć. Kula w łeb? Byli na to przygotowani. Ale jednak byli Niemcom potrzebni i to uratowało im życie — na razie. Rozprawę z nimi odłożyli Niemcy na później.

Rozpoczął się tragiczny exodus warszawski. Pracowników Filtrów wywożono w trzech turach. Trzecia tura dzięki swej pomysłowości uniknęła Pruszkowa.

Była ich dwunastka. I tak już trzymali się do końca razem: inż. Janczewski,

Liro, Łastowski, Parypiński, Sadzyński, Kolbiński, Nowacki, Marciniński, Sokółowski, Sakowski, Pituch, Toczyński.

Po wielu perypetiach wylandowali w Piastowie. Trudno było wytrzymać, żeby nie przekraść się od czasu do czasu do Warszawy, choć mogło to życie kosztować, popatrzeć na warsztat pracy. Obraz był straszny. Maszyny wywiezione — po pustych halach hulał wiatr. W filtrach, w mieszkaniach prywatnych — stajnie. Wszędzie ślady nowej „kultury nadludzi” — brud, smród, ruina.

URATOWANE MASZyny

Ale nie tylko popatrzeć przyjeżdżali do Warszawy. Podczas jednej bytności inż. Janczewski i mech. Parypiński, obydwa saperzy, zorientowali się, że jedyną maszynę, które pozostały, są podmiłowane. Nie było wiele czasu do namysłu — inż. Janczewski zabawił dozoruującego Niemca rozmową, Parypiński ciał przewoży od min. Znalazł stare zardzewiałe cęgi. Cęgi były rozpaczliwie tępe, ale ostra w nim była wola dokonania zamierzonego dzieła. Dzięki tym to maszynom mamy dziś wodę w mieście, dzięki tym maszynom i tym dwóm ludziom.

Z tymi dwoma nazwiskami — inż. Janczewski — obecnie dyrektor Filtrów — i mech. Parypiński, obecnie sekretarz komórki PPR w Filtrach, spotkamy się jeszcze nieraz i trzeba je dobrze zapamiętać.

Dwunastka wróciła do Warszawy jedna z pierwszych. Nie poszli szukać bliższych, najbliższe były Filtry, najbardziej paląca sprawa — uda się uruchomić, czy nie uda? Dziś wiemy, że się udało, wtedy było to bardziej niż wątpliwe. Zostały tylko parowe maszyny — te uratowane przed wysadzeniem w powietrze. Ale i z tych Niemcy wywieźli całą armaturę mosiężną.

Nie mieli narzędzi, piechota, przez śniegi spowrotem do Piastowa. Jakże takie narzędzia, najbardziej prymitywne, mieli, przynieśli na własnych plecach. Wzieli się do roboty. Zaczęli porządkować te-

ren. Żywili się suszonymi jarzynami, wykopywali kapustę spod śniegu, ciężko było. Toczyński po lodzie wybrał się na Pragę — przyniósł pieniądze, tytoniu, coś do zjedzenia, odetchnęli.

DLA WARSZAWY PRZECIĘZ

Zgłosił się st. mech. Bolechowski, specjalista od maszyn parowych, nieużywanych prawie w czasach przedwojennych, zgłosili się inni pracownicy. Zaczęli skupować potrzebne części.

Wtedy zrozumieli, czym jest Warszawa dla całej Polski. Na węgielce polecali do Żychlina — inż. Janczewski i Parypiński. Dyrektor fabryki „Rohm i Zieliński”, inż. Jezierni zrobił dla nich co tylko mógł. Nie mieli pieniędzy, dał na kredyt, na słowo. Zaoszczędził im całą biurokratyczną, papierkową gmatwaninę — przez papiery przeprowadzono transakcję, kiedy już wyjeżdżali, unosząc upragnione części. W Sosnowcu w fabryce „Zieleniewski” robotnicy pracowali dniem i nocą — w poniedziałek dali zamówienie, na środe było gotowe — dla Warszawy przecież. Huta „Hortensja” robiła dla nich części, których przed tym nie robił nigdy. Normalnie nie podjęliby się może tej roboty, ale — dla Warszawy przecież. Wszędzie szli im na rękę i w uruchomieniu warszawskich filtrów ma swój udział proletariats całej Polski.

Inż. Janczewski i Parypiński zjeżdżali całą Polskę. Ich to niezmiernie energię, ich woli i sprytowi zawdzięcza Warszawa to, że otrzymała wodę tak szybko.

Budynki na terenie Filtrów częściowo pokryte dachem, wyremontowane. Remontowali własnymi siłami.

Warto pójść na teren Filtrów. Oaza. Przyjemnie odpoczywa wzrok po stałym widoku gruzów i śmieci, które dziś stanowią warszawski krajobraz. Czysto, porządnie, masa kwiatów.

Równymi, systematycznymi rzędami ciągną się ogródki działkowe robotników. Zasiane, starannie pielęgnowane, dadzą obfity plon. I chciałoby się przyprowadzić tu tych spośród robotników, którzy tak nieufnie odnieśli się do sprawy ogródków działkowych.

Pracownicy Filtrów, wychodząc z Warszawy, w zbiornikach pozostawili zapas wody — 60 tysięcy m. sześć. Wiedzieli, że wróca. Dzięki temu od pierwszego dnia wyzwolenia długi rząd ludzi z kubelkami czerpał stąd czystą, dobrą wodę.

Z myślą o jutrze kraju Łastowski i Liro przechowali mikroskopy, maszyny do pisania, platynowe mufle. Z myślą o jutrze zabili klinami centrale telefoniczną — dziś mają już telefony. Z myślą o jutrze inż. Janczewski, mechanicz. Parypiński, sieć.

I dlatego dzisiaj Warszawa ma wodę.

L. Bychowska

głupi i beznadziejny — chce wygrać swą ostatnią kartę.

A państwo? Stoi mocno i niewzruszenie, lekceważącym machnięciem ręki odpędza idiotyczne plotki, jak naprzykrzającą się muchę. A społeczeństwo spokojnie idzie w dalszą drogę i z zainteresowaniem kolekcjonera czeka... na następną plotkę, która również po krótkim, nieśmiertelnym żywocie u mrze śmiercią naturalną.

Tu okazja do zarobienia. Bo prze-

cież „nakaz wycofania” nie tyczy ich „dzielnych czarnogieldziarzy. Warto kupić pięciusetkę z dziesięcoprocentowym rabatem — i potem podejść z nią do pierwszego lepszego banku i normalnie wymienić na drobne — według prawdziwej, normalnej wartości. Wysitek niewielki a pięćdziesiąt złotych też piechota nie chodzi. I umiść za to pieniądze w kieszeni. Niechajmy gronie z głupoty bliźnich.

AD.

X-ta MUZA POD OPIEKĄ I KONTROLĄ PAŃSTWA

Z osmiuset kinoteatrów, jakie mieliśmy przed wybuchem wojny, czynnych jest w tej chwili, nie wiele więcej ponad 250. Okupant nie oszczędził i tej dziedziny życia kulturalnego. Większość kin została podczas okupacji zamieniona na sklady, a aparaty projekcyjne wyjechały do łaknącego grabieży „Vaterlandu”. W pozostałych, nielicznych salach kinowych zakrólowały wszechwładnie UFA i Tobis, nie mające wtedy konkurencji. — Jakże były te filmy, jakiej treści i na jakim poziomie technicznym — o tym przeciętnemu czytelnikowi trudno mówić. Kina niemieckie bojkotowaliśmy, a w stosunku do garstki, która uczęszczała na obrazy Goebbelsa — używało się wierszyka: „same świnię, siedzą w kinie”. Zanotujmy to z obowiązku kronikarskiego.

Przy odbudowie naszego życia kulturalnego i ta dziedzina sztuki jaką jest film musi znaleźć się na warsztacie. Przystępujemy do twórczości pod auspicjami X-tej muzy, a równocześnie zabieramy się do odbudowy naszego, skromnego zresztą przed wojną, przemysłu filmowego.

W kraju pod okupacją, nie robiliśmy nic; — nie było po temu w ogóle możliwości. Za granicą w ostatnich pięciu latach filmem polskim zajmowali się nasi emigranci. Na wschodzie, na gościnnej ziemi Radzieckiej, jak również na zachodzie. Co dał zachód przez ten okres — nie wiemy. Ewentualne krótkometrażówki, będziemy mieli może możliwość obejrzeć po powrocie reżysera Cenkałskiego z Londynu (choć to niezbyt pewne, jako że już dość dawno Raczkiewicz odsunął go od warsztatu pracy.) Dorobek Wytwórni Filmowej Wojska Polskiego mamy możliwość oglądać dziś na naszych ekranach. Zważywszy na prymitywne warunki, w jakich powstają kroniki WF WP i krótkometrażówki — możemy twierdzić, że osiągnięcia są znaczne i pozytywne. Pierwszy polski film długometrażowy ujrzymy według planów Wytwórni z początkiem nowego roku, poczym

następne winny wchodzić na ekrany w w odstępach miesięcznych lub krótszych. Ludzie, którzy podjęli pracę nad odbudową filmu polskiego, to garstka tych, którzy przed wojną, w geszefciarskich stosunkach naszego przemysłu filmowego, byli szukanowani i niedopuszczani do głosu.

Nasi potentaci filmowi prowadzili politykę pełnej kasy, szli po linii łatwizny i płytczności, nie dbając ani o poziom, ani też o stronę społeczno-wychowawczą kina. Państwo ze swojej strony, nie objawiając zainteresowania 25-cioma procentami analfabetów, tym bardziej nie troszczyło się o X-tą muzę. W rezultacie mieliśmy kilka razy mniej kinoteatrów niż np. mniejsza od nas o połowę ludnościowo Czechosłowacja. O filmie naukowym, czy też o aparatach projekcyjnych w szkole nie mówiło się u nas nic. Statystyka Ministerstwa Oświaty wykazywała aż 100 projektorów szkolnych, wobec 75-ciu tysięcy w Związku Radzieckim. Jeśli idzie o nasz przemysł filmowy — to wyprodukował on podczas dwudziestopięcioletnia zaledwie około 60-ciu aparatów. Wobec tych znikomych cyfr naszej sieci kin, jak również wobec słabego rozwoju naszego przemysłu filmowego — zadania jakie stają dziś przed Polską są podwójnie ciężkie. Przede wszystkim musimy bowiem nadrobić zacięcie w dziedzinie filmu — w jakim byliśmy, a powtóre — musimy przecieżyć naprzód z całą Europą. Nie wolno biorąc się do pracy zapominać o tym, że zasadniczo co najmniej 50 proc. współobywateli wogóle nie zdaje sobie sprawy z tego, co to jest film, albo kino. (Tu szczególnie ważki jest problem sieci kin po wsiach polskich).

Całokształt zagadnień odbudowy kina polskiego, jak dotąd — de facto — objęło przedsiębiorstwo państwowe „Film Polski”. Przedsiębiorstwo to jest właścicielem sprzętu technicznego, którym pracuje Wytwórnia Filmowa Wojska Polskiego. Nasz przemysł filmowy rozwija się i buduje pod kierownictwem fachow-

ców z WFWP i niebawem już będziemy mieli możliwość oglądać zdobycze nasze w tej dziedzinie na ekranach.

Robi się bardzo wiele. Odbudowa rozpoczęła się od polstaw. W miarę przesuwania się frontu, tuż za pierwszą linią bojową szły czołówki filmowców z worka, zabezpieczając i uruchamiając istniejące kina poniemieckie, jak również otwierając nowe. Do zasług czołówek należy także zabezpieczenie maszyn po niemieckim przemyśle filmowym.

W tej chwili centrum naszego przemysłu filmowego mieści się w Łodzi. Powstaje tam w przyspieszonym tempie wielkie atelier, fabryka przyrządów pomocniczych, aparatów projekcyjnych, jak również laboratorium filmowe.

Będziemy w stanie wytwarzać wszystko, co jest potrzebne do produkcji filmu i już w pierwszym okresie ograniczymy się tylko do przywozu chemikaliów. Produkcję taśmy filmowej, nie wyrabianej dotąd w kraju, podejmie fabryka „Alfa” w Bydgoszczy, optykę dadzą zakłady Wyka w Katowicach.

Według cyfr które padły na konferencji w Wytwórni Filmowej Wojska Polskiego, za dwa miesiące fabryka na ulicy Poznańskiej w Łodzi winna produkować dziennie 3 — 6 aparatów projekcyjnych szerokotaśmowych. W ciągu trzech lat sieć kin w Polsce osiągnęłaby w ten sposób cyfrę 1500, a więc dwa razy tyle, co przed wojną. W międzyczasie, w związku z rozbudową laboratoriów wzrośnie zarówno ilość, jak i jakość produkowanych filmów.

Jednym z podstawowych zagadnień prawnych, jakie wysuwają się na plan pierwszy z chwilą, gdy przystępujemy do odbudowy kina polskiego, jest kwestia inicjatywy prywatnej. Nasuwają się tu niewątpliwie pytania czy mogą być w Polsce prywatne wytwórnie filmowe i czy kina mogą pozostawać w prywatnych rękach.

Nie ulega kwestii, że posiadanie kin w poszczególnych miastach jest podstawą dla wytwórni filmowych. Nie ulega kwestii, że w interesie społeczeństwa leży

rozbudowa rodzimego polskiego filmu. Otóż, gdyby kina pozostawały w prywatnych rękach zachodziłaby możliwość, a raczej pewność, okupowania filmu w Polsce przez zagranicę, która mając już rozbudowany przemysł własny zdusiłaby nasz krajowy importem. W tym wypadku nie miałibyśmy możliwości finansowych rozbudowy własnego przemysłu, rozbudowy sieci kin w całym kraju. Dewizy wychodziłyby poza granice kraju.

Do czego doprowadziła prywatna inicjatywa w dziedzinie filmu w Polsce o tym wiemy: podaliśmy cyfrę 50 proc. analfabetów kinowych. Ze wszech miar jest więc pożądane, byśmy przynajmniej w pierwszym okresie, nauczenni smutnym doświadczeniem przeszłości, pozostawili dziedzinę filmu i kina w rękach państwa. — Jest to tymbardziej łatwe i nieskomplikowane, że sprzęt kinowy jest całkowicie w tej chwili w rękach państwa, że podczas okupacji kin prywatnych nie było, a aparaty prywatne zostały wywiezione do Niemiec. Wynagrodzenie dla niewielkiej ilości przedwojennych właścicieli kin sprzed wojny winno znaleźć się w ramach reparacji wojennych od Trzeciej Rzeszy. Zresztą zagadnienie dotyczy nie setek tysięcy ludzi, a tylko kilkuset. I trudno, żeby dla kieszeni tych kilkuset — i w myśl intencji tych kilkuset — kształtowały się żywotne interesy społeczeństwa. Byłoby to nonsensem.

X-ta muza w Polsce winna znaleźć się pod całkowitą kontrolą społeczeństwa i pod całkowitą opieką państwa. W tej dziedzinie zacięcie nasze sięga tak daleko, jak — żeby to nie było paradoksem — zacięcie w strukturze gospodarce do chwili Reformy Rolnej. Należy się przeto dopominać radykalnych pociągnięć ze strony Rządu — w formie dekretu o u-państwowieniu kin i produkcji filmów w Polsce. Społeczeństwo w państwie demokratycznym, które ma możliwość kontroliowania prac swego rządu, otrzyma w ten sposób kontrolę nad tą ważną dziedziną swego życia kulturalnego.

PIW.

L. NIKULIN

35

ZŁOTA GWIAZDA

„W CIEMNYM SALONIE“

Feldkomendant Schnappek mieszkał na podmiejskim letnisku, w parku, rozpościerającym się na urwisku, nad rzeką. Wysokie jodły, równe aleje, trawniki i grzędy kwiatów, altanki na brzegu — wszystko to radowało oko w tym czasie, gdy były tu domy wypoczynkowe. Ale od chwili, kiedy do Plecka przyszli Niemcy, od chwili, gdy w letnisku zamieszkał feldkomendant Schnappek, wokół domów wypoczynkowych wzniesiono ogrodzenie z drutu kolczastego i zbudowano dwie wieże, w których siedzieli żołnierze z karabinami maszynowymi. Wysokie mury przysłaniały całkowicie widok na piękny krajobraz, i właściwie było niezrozumiałe, dlaczego zamieszkał tu ten miłośnik przyrody. Schnappek. Dom jego z zewnątrz wyglądał zupełnie jak więzienie.

Zaledwie Inoziemcow przekroczył próg ogrodzonego domu, usłyszał dźwięk akordeonu, kobiecy śmiech i Schnappka, ryczącego na cały głos niemiecką piosenkę żołnierską.

Schnappek przyjął Inoziemcowa z miną rozmarzoną i senną. Przywitał się z nim i wepchnął go do słabo oświetlonego pokoju.

— Wprawdzie dziś odpoczywam, ale in-

teres przede wszystkim. Chcę z panem pomówić o jednej sprawie, dopóki mamy jeszcze trochę w głowie.

Zakładając ręce na plecy, długo wpatrywał się w Inoziemcowa.

— Wpadłem na pomysł: gdyby pan tak zajął miejsce Jerofiejewa?

— A co będzie z drogą? — spytał Inoziemcow, zwlekając z odpowiedzią.

— Przecież ta praca dobiega już końca. Zabierze się do niej Gunst.

— Ze mnie będzie burmistrz nieszczęśliwy. Jestem budowniczym i z takimi sprawami nie miałem nigdy do czynienia.

— Z jakimi znów sprawami? Sprawami my się będziemy zajmować. Pan będzie odpoczywał. Należy się panu odpoczynek po tej pracy.

Inoziemcow milczał.

— Pan się pewnie cieszy. To wielki honor. Pijak Jerofiejew nie nadaje się na tak odpowiedzialną funkcję.

Schnappek powiedział to jakoś zagadkowo.

— A teraz idź pan pić i bawić się, młody człowieku.

W jadalni tłumacz Luks grał na akordeonie i kręciły się dwie dziewczyny, które Inoziemcow znał trochę, i trzecia dziewczyna, którą znał bardzo dobrze — telefonistka Tasia Piskarewa.

Schnappek wsunął Inoziemcowi gitarę do ręki i młodzieniec ładnym głosem zaśpiewał ulubioną pieśń Schnappka, pieśń o znużonym słońcu, które żegna się z morzem. Potym

tłumacz nastawił patefon i wszyscy tańczyli. Obie dziewczyny, które Niemcy przywieźli z Tallina, były wstawione. Inoziemcow chwycił w objęcia Tasię i tańczyli dookoła stołu. Spojrzał mimochodem na Schnappka: jego twarz z niskim czołem i szerokim wysuniętym naprzód podbródkiem połyskiwała, błyszcząły świńskie oczki; przyciągnął do siebie pannę z Tallina i ordynarnie targał ją za włosy.

— Cóż to wy dziś taki ponury? — spytała Tasia, śmiejąc się. Doskonale udawała pijaną.

Tańcząc w dalszym ciągu, znaleźli się w drugim, ciemnym pokoju. Dziwny cień padł na twarz Inoziemcowa. Wydawał się teraz jakiś starszy, niż zwykle.

— Zmęczony? — spytała Tasia z jakimś szczególnym naciskiem.

— A ty nie jesteś zmęczona? — spytał Inoziemcow, wpadając w ten sam ton. — No, jeszcze trochę trzeba się pomęczyć.

Tasia spytała:

— O czym oni tam mówią?

Nasłuchując, Inoziemcow odpowiedział:

— O Jerofiejewie. Luks mówi, że Jerofiejew umrze na delirium tremens, a Schnappek przypuszcza, że będzie miał inny koniec... Powinnaś się nauczyć trochę niemieckiego.

— Gdy mówią powoli, rozumiem. A tyś się długo uczył?

(d. c. n.)